Cena 50 gr

Nakład: 97,874

echo KRAKOWA

Rok XIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 299

Kraków, środa 24, czwartek 25, piątek 26 grudnia 1958

Kartki z kalendarza

Nareszcie

Możemy sobie pogratulować. Nareszcie! Właściwie jest już prawie po wszystkim.

Numer świąteczny gotowy. Choinka przepisowo stoi na reprezentacyjnym miejscu. Drapak bo drapak, jak oświadczył Gienek Matysiak, ale jest. Baniek trochę się potłukło, za to jest nowe gasidło z firmy „pod pomnikiem Mickiewicza". Rybki pluszczą się w wannie, gęś skruszała, makowiec upieczony, zakalec nawet nie taki duży. Podłoga lśni, okna jak kryształ.

Rąk i nóg państwo nie czują? Znamy to, znamy! Za to do końca roku nie będziemy stali już w żadnej kolejce. Chyba po bilety na turniej tańca. Ja też nie spałem od 48 godzin. Ostatniej nocy lepiłem ze staniolu gwiazdę na drzewko...

Mimo, iż niektórzy stracili już na to nadzieję, przedświąteczny maraton prac domowych dobiegł jednak końca. Teraz pozostają już tylko przyjemności. Świąteczne menu, świąteczny numer „Przekroju", świąteczny nastrój i wypoczynek.

Pozostaje tylko złożyć życzenia.

A więc:

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM ORAZ SYMPATYKOM „ECHA" SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH, SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT!

Nowoczesna jednostka morska dla WOP

23 bm. w jednej ze stoczni w Gdańsku spłynęła na wodę nowoczesna jednostka dla Wojsk Ochrony Pogranicza.

Wodowanie miało uroczysty charakter. Oprócz przedstawicieli terenowych władz partyjnych i państwowych i setek stoczniowców obecny był również dowódca wojsk wewnętrznych gen. bryg. Wacław Komar.

Kaprysy tegorocznej zimy

W Niemczech kwitną róże i owocują truskawki

Na Rzeszowszczyźnie kwitną bzy i stokrotki

a w Kieleckiem latają pszczoły i motyle

Europa zachodnia spowita we mgle

Tegoroczna grudniowa pogoda płata figle. W Kolonii zakwitły róże, a w Bonn — jabłoń. Pewien ogrodnik w Siegburgu obok Bonn zebrał w ub. tygodniu około 2,5 kg truskawek.

Na Rzeszowszczyźnie jest od kilku dni tak ciepło, iż przypomina to raczej wiosnę niż jesień. Temperatura dochodząca w godzinach popołudniowych do plus 16 st. sprzyja różnym kaprysom przyrody.

W okolicach miejscowości Kańczuga i Pantałowice w pow. Przeworsk, łąki położone na słonecznych zboczach, obficie pokryły się drobnymi kwiatami stokrotki, uchodzącej za „zwiastunkę" wiosny. Na krzewach bzu w zacisznych zakątkach parku w Łańcucie, pojawiły się natomiast dojrzałe pąki, z których — o ile będzie nadal ciepło powinny lada dzień rozwinąć się kwiaty.

W woj. kieleckim ciepło spowodowało ruch w pasiekach. Pszczoły przerwały sen zimowy i wylatują z uli. W Busku, Radomiu oraz wielu wsiach, zaobserwowano w ogrodach i sadach latające motyle.

Gęsta mgła spowiła we wtorek wybrzeża Holandii, powodując wypadki i zakłócenia w komunikacji.

W pobliżu Rotterdamu, zderzyły się dwa statki — norweski motorowiec „Breim" i parowiec fiński „Norby". Na międzynarodowym lotnisku pod Amsterdamem wstrzymano przyjmowanie samolotów. Odloty odbywały się normalnie.

Mgły i deszcze sygnalizują ze wszystkich niemal krajów Europy zachodniej. We Francji południowej trwają ulewy. Nad południową Portugalią przeciągnął huragan; powódź przerwała komunikację i zalała szereg miejscowości. Na wybrzeżu Algierii szaleje sztorm, który zatopił w pobliżu Mostaganem ok. 30 łodzi rybackich.

Bilans 1958 r. — 95 mln ton węgla

Przemysł węglowy wykonał plan roczny

Polskie górnictwo węglowe wykonało 23 bm. roczne zadania produkcyjne, wydobywając 93,5 mln ton węgla kamiennego.

Jest to poważny sukces górników, techników i inżynierów, którzy dzięki dobrej organizacji pracy, wysiłkowi technicznemu i zobowiązaniom na cześć III Zjazdu Partii, po raz pierwszy po wojnie wykonali plan roczny już na 8 dni przed terminem.

Na całym Górnym Śląsku, o godzinie 20, gdy z podziemi kopalń wyjechały wózki z ostatnimi tonami planowanego na ten rok węgla, rozbrzmiały dźwięki syren kopalnianych, do których przyłączyły się syreny fabryk i hut, witając osiągnięcie górników.

Jak się przewiduje, do końca br. górnicy wydobędą dodatkowo przeszło 1.400 tys. ton węgla, a tym samym — łącznie 95 mln ton węgla w bież. roku.

Dementi Bułgarskiej Agencji Telegraficznej

SOFIA.

Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

18 grudnia, turecki dziennik „Gumhuriyet" zamieścił komentarze stwierdzające, że na terytorium Bułgarii znajdują się radzieckie siły zbrojne, że zakładane są u nas bazy dla pocisków kierowanych. Oświadczając, że we wszystko to „trudno uwierzyć", dziennik „Gumhuriyet" w wyraźnie określonym celu daje do zrozumienia, że wojska te „przygotowują się do działań" od strony Bałkanów.

BAT została upoważniona do zdementowania tego zmyślonego od początku do końca oszczerczego twierdzenia. Tego rodzaju twierdzenia, podyktowane interesami obcymi dla narodu tureckiego, mają najwyraźniej na celu usprawiedliwienie wzmożonych przygotowań wojennych przeprowadzanych ostatnio w Turcji.

Plan budownictwa mieszkaniowego w 1959 r.

280 tys. nowych izb + Rozwój budownictwa spółdzielczego i indywidualnego • Zwiększone fundusze dla Ziem Zachodnich

W przyszłym roku, jak przewidują plany, oddanych ma być do użytku w miastach i osiedlach, nie licząc budownictwa wiejskiego, ponad 232 tys. nowych izb wybudowanych z funduszów państwowych oraz dzięki kredytom udzielonym przez państwo. Oprócz tego przewiduje się, że ponad 40 tys. izb otrzymamy z budownictwa indywidualnego. Tak więc w 1959 r. w naszych miastach wybudowanych zostanie łącznie ok. 280 tys. nowych izb, tj. o ok. 40 tys. izb więcej niż w br.

Z przeszło 232 tys. izb, które mają być w przyszłym roku oddane do użytku przez państwo lub wybudowane z kredytów państwowych ponad 97 tys. przypada na budownictwo rad narodowych, 65 tys. na budownictwo zakładowe, a pozostałych ok. 70 tys. — to budownictwo spółdzielcze i indywidualne.

Jak się przewiduje, nastąpi też w 1959 r. znaczny wzrost środków finansowych przeznaczonych na budownictwo rad narodowych na Ziemiach Zachodnich.

Tragiczne skutki eksplozji

NOWY JORK.

W wyniku katastrofy drogowej jaka zdarzyła się na przedmieściu Brownfield (Texas) eksplodowała cysterna z płynnym paliwem.

Na miejsce katastrofy pospieszyło 20 strażaków. Trzej z nich zginęli na miejscu; ponadto 63 osoby odniosły ciężkie rany i oparzenia.

— o —

Kto czym wojuje...

W czasie polowania na kosy we Włoszech zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z myśliwych słysząc cudny śpiew ptaka strzelił w stronę skąd pochodził głos. Gdy głos ucichł, przedarł się przez krzewy i podszedł do swej ofiary. Zobaczył wtedy śmiertelnie rannego... człowieka. Był to drugi myśliwy, który chcąc zwabić ptaki świetnie naśladował ich głos.

W „Lajkoniku"

W 90-tej grze „Lajkonik" stwierdzono: Brak wygranych z 6-ma trafieniami. Brak wygranych z 5-ma trafieniami. 40 wygranych z 4-ma trafieniami po zł 827. 621 wygranych z 3-ma trafieniami po zł 53.

W 6-tej grze „Młodszego Lajkonika" stwierdzono jedną wygraną z 6-ma trafieniami po zł 140.126. 105 wygranych z 5-ma trafieniami po zł 1.334.-. 3940 wygranych z 4-ma trafieniami po zł 35.

Nadszedł transport zboża z USA

Nasz statek handlowy „Chopin", który ostatnio przybył do kraju, przywiózł ponad 2.600 ton żyta zakupionego w USA, w ramach kredytu udzielonego na podstawie polsko-amerykańskiego porozumienia gospodarczego.

Żyto to stanowi jedną z ostatnich partii towarów nie inwestycyjnych, nabytych przez Polskę w St. Zjednoczonych AP na warunkach wieloletniego kredytu.

POLACY ZA GRANICĄ WZNOSZĄ TOASTY ŚWIĄTECZNE PIWEM ŻYWIECKIM

Małe flaszeczki z eksportowym piwem żywieckim, ozdobione barwnymi etykietami przedstawiającymi parę taneczną krakowską, cieszą się ogromnym popytem wśród Polonii amerykańskiej, kanadyjskiej i angielskiej. W okresie przedświątecznym, załoga znanych od przeszło 100 lat zakładów w Żywcu wysłała dla rodaków w tych krajach blisko ćwierć miliona butelek piwa.

Wiejskie kawiarnie zapraszają na „pół czarnej"

Kawiarnie na wsi? Ależ tak. Przed kilku laty nie było ani jednej, a obecnie jest ich już blisko 60. Część z tych kawiarni uruchomiono co prawda w miejscowościach leżących na szlakach turystycznych i wczasowych, ale są też tzw. wioski typowe, które posiadają dzięki staraniom GS-ów miłe, przytulne gustownie urządzone kawiarenki gdzie można się czegoś napić, przeczytać gazetę, pograć w szachy, posłuchać muzyki — jednym słowem kulturalnie i przyjemnie spędzić czas.

Oczywiście, w GS-owskich kawiarniach można dostać tylko wina i aperitify — o czymś „mocniejszym" nie ma na ogół mowy. Kawiarnie cieszą się wśród mieszkańców wsi coraz większą popularnością.

Duży rozgłos uzyskała m. in. GS-owska kawiarenka w Janowcu pow. Żnin.

Dzieła polskich artystów na wystawie sztuki współczesnej w Moskwie

25 bm. nastąpi w Moskwie otwarcie wystawy sztuki współczesnej krajów socjalistycznych.

Dział polski tej ekspozycji obejmuje ponad 200 prac. ok. 20 wybitnych współczesnych artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików.

23 bm. wyjechała do Moskwy delegacja polska, w skład której wchodzą: przedstawiciel komisji kultury KC PZPR — R. Koniczek, dyrektor departamentu plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki — J. Królikowska oraz artyści plastycy których prace znajdą się na tej wystawie — Xawery Dunikowski, E. Eibisch, T. Kulisiewicz, H. Chrostowska, A. Rudziński i J. Studnicki, a także przedstawiciele komisji kultury KC PZPR, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Głównego ZPAP.

Tropiciele wilczych watah zbadali tereny...

W różnych rejonach kraju grasuje ok. 700 drapieżników

Bieszczadzcy myśliwi będą polować „z lotu ptaka"

Tropiciele przystąpili do zimowych wypraw na wilki. Pierwsze, choć krótkotrwałe śniegi, wykorzystali oni do skrupulatnego zbadania tropów wilczych watah. Obserwacje wykazały, że najwięcej tych drapieżników grasuje w województwach: rzeszowskim, olsztyńskim, białostockim i lubelskim.

W woj. rzeszowskim, gdzie jest ich ok. 200 wyrządzają największe szkody i to zarówno w zwierzostanie leśnym, jak i w inwentarzu gospodarskim. W ciągu kilku ostatnich tygodni, wilki porwały 42 owce oraz kilka psów. W lasach znaleziono również szczątki rozszarpanych sarn i dzików.

Głównym siedliskiem wilczych watah są Bieszczady. Ze względu na trudno dostępne tereny — do tępienia wilków użyte zostaną... samoloty sportowe.

Warto przypomnieć, że w ciągu br. odstrzelono w kraju ponad 400 wilków, a według przypuszczeń, żyje ich jeszcze w Polsce ponad 700.

Za każdego zastrzelonego wilka rady narodowe wypłacają myśliwym nagrody w wysokości 1 tys. zł.

Świąteczne wróżby

Z której strony świata [redacted] oczekiwać męża?...

OPOLE.

Na Opolszczyźnie m. in. we wsiach pow. Krapkowice, a zwłaszcza w okolicach Strzeleczek, Racławiczek, Kujaw, Wargowa i Dziedzic, w wieczór wigilijny panny wyrzucają przez okno swego domu trzewiczek, przy czym czubek wyrzuconego trzewika wskazuje kierunek, z którego w najbliższym czasie nadejdzie... przyszły małżonek.

Natomiast do uroczystych praktyk przyszłych mężów i ojców w ten sam wieczór należy zajęcie bardziej męskie, bo strzelanie z fuzji lub tzw. kluczy. Na odgłos strzału najważniejsze jest odezwanie się trzeciego z kolei psa — z tamtego bowiem kierunku pochodzić ma towarzyszka życia.

H. Czerny-Stefańska koncertuje w ZSRR

W sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie, 23 bm. odbył się koncert wybitnej pianistki polskiej Haliny Czerny-Stefańskiej, która przybyła do Związku Radzieckiego na występy gościnne.

Na dalekich morzach i w obcych portach polscy marynarze będą obchodzić święta

Nie wszyscy ludzie pracy w Polsce zasiądą z rodzinami przy świątecznym stole. Wielu z nich, zwłaszcza pracowników morza, spędzi je na statkach, inni w portach zagranicznych.

Załogi rybackie 5 supertrawlerów przedsiębiorstwa „Odra" wigilijną rybkę będą spożywać na Morzu Północnym, wrócą dopiero na Sylwestra. W bieżącym roku rybakom towarzyszyć będzie dyrektor „Odry" Jan Sołtan, który wypłynął ostatnio na łowiska.

Marynarze ze statków handlowych PZM w większości znajdą się poza krajem. Gdzieś koło równika wigilię spędzi załoga S/S „Tczew", która płynie do portów Ghany. Zapobiegliwi marynarze załadowali w Szczecinie na pokład kilka dorodnych choinek. W wieczór wigilijny umilą im czas i przypomną dom.

Święta w Odessie spędzi załoga „Kalisza". Na Bliskim Wschodzie między Brailą i Aleksandrią znajdą się „Cieszyn" i „Opole". Na Morzu Śródziemnym świętować będą „Sławno", „Gniezno", w Hamburgu powita pierwszą gwiazdkę w wigilijny wieczór „Śląsk", w Liverpoolu „Liwiec", w Helsinkach „Drawa", zaś w Londynie „Poznań".

Wysokie wyroki na działaczy KPD

Przed sądem krajowym w Lueneburgu zakończył się w poniedziałek wieczorem proces przeciwko 6 robotnikom z Hannoveru, oskarżonym o kontynuowanie działalności Komunistycznej Partii Niemiec po jej delegalizacji przez władze zachodnio-niemieckie.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na kary od 6 miesięcy do dwóch lat więzienia, oraz na częściową utratę praw obywatelskich.

Jeszcze w grudniu należy oczekiwać odpowiedzi Zachodu w sprawie Berlina

PARYŻ.

Według informacji pochodzących z kół dyplomatycznych w Paryżu, zachodni eksperci zakończyli już opracowywanie projektów odpowiedzi na noty radzieckie w sprawie Berlina. Obecnie rządy trzech mocarstw i NRF przystępują do studiowania przedłożonych tekstów. Po rozpatrzeniu projektów przez stałą Radę NATO oficjalne odpowiedzi zostaną przekazane rządowi ZSRR przypuszczalnie jeszcze w bież. miesiącu.

Pachnąca waza sprzed prawie 6 tys. lat

Niedawno w Persji odkryto kosztowną wazę glinianą, która zdaniem uczonych liczy sobie około 5.500 lat. Najciekawszy jest jednak fakt, iż wydobyta z ziemi waza pachnie przepięknie jaśminem i bzem. Niewątpliwie przed wiekami służyła ona do przechowywania perfum, a z czasem tak nasiąkła ich zapachem, że dziś po tylu latach zachwyca wszystkich czystą wonią kwiatów.

300 bombowców przeznaczonych do transportu bomb wodorowych przekazano na złom

NOWY JORK

Trzysta bombowców B-36 przeznaczonych do transportu bomb wodorowych zostanie obecnie w bazie lotniczej Davis Monthan zamienionych na złom. Jest to tylko nikła część przeznaczonych do przetopienia aparatów tego typu. Były one wyposażone w dziesięć motorów, mogły brać 40 ton bomb, instalacje elektryczne każdego z nich mogłyby ogrzać hotel o 600 pokojach.

Teraz — w epoce szybkości ponaddźwiękowych okazały się przestarzałe i muszą być zniszczone. Były jedną z niepotrzebnych, całkowicie bezużytecznych, olbrzymich inwestycji wojskowych USA.

Sławna śpiewaczka operowa Maria Meneghini Callas podczas konferencji prasowej przed występem w Operze Paryskiej.

32 tysiące pozycji obejmuje urzędowy spis lekarstw w NRF

Zawodowe izby lekarskie na terenie NRF wystąpiły z inicjatywą mającą na celu przeciwstawienie się nadmiernej produkcji lekarstw i niesprawdzonych środków farmaceutycznych. W wyniku reklamy i wielkiej ilości próbek, chorzy ulegają psychozie leczenia wszystkich niedomagań — tabletkami. Według oświadczenia lekarza hamburskiego prof. dr R. Aschenbrennera producenci medykamentów kierują się tylko względami na zysk własny, nie biorąc pod uwagę zdrowia pacjentów.

Inflacja coraz to nowych medykamentów dezorientuje również lekarzy. W tej chwili bowiem urzędowy spis lekarstw obejmuje 32 000 pozycji. Rocznie przybywa ok. 600 nowych preparatów. Celem uregulowania tej sprawy przygotowuje się ustawę ograniczającą ilość produkowanych środków i wprowadzającą kontrolę produkcji farmaceutycznej oraz ograniczenia w sprzedaży. (ZAP)

W Libanie ogłoszono amnestię

Wczoraj wieczorem libańska izba posłów uchwaliła ustawę o amnestii. Ustawa przewiduje przede wszystkim amnestię dla osób osadzonych w więzieniu, za „przestępstwa polityczne" w okresie 6-miesięcznej rewolucji. Amnestii podlegają wszelkie „przestępstwa polityczne" popełnione przed 15 października, to jest przed zakończeniem długotrwałego kryzysu w Libanie.

Ustawa przewiduje poza tym znaczne zmniejszenie wszelkich kar za zbrodnie i przestępstwa z wyjątkiem oszustw i oszczerstw. W wypadkach specjalnych upoważnia ona prezydenta Republiki Libańskiej do korzystania z prawa łaski.

Świąteczny numer „Życia Literackiego"

Ukazał się już w sprzedaży, w powiększonej objętości, świąteczny bardzo ciekawy numer „Życia Literackiego". O Polakach w Anglii, Belgii i Syrii piszą: Z. Greń, J. Kydryński, P.H. Newby, Jerzy Lovell laureat nagrody literackiej „Życia" drukuje nowy reportaż pt. „Śmierć się Wam kłania", a Jerzy Zagórski duży poemat „Bajka pienińska". W numerze znajdują się ponadto: fragmenty wielkiej powieści Tomasza Manna o temacie biblijnym „Historie Jakubowe", wspomnienie Anatola Sterna o Tuwimie oraz wiersze Saint—John Perse'a, Jerzego S. Sito, i W. Zechentera. Wśród materiałów z zakresu krytyki literackiej i artystycznej znajdujemy obszerny esej Włodzimierza Maciąga o pisarstwie Jerzego Andrzejewskiego, Mirosław Francić kreśli sylwetkę Adama Próchnika, a Samuel Fiszman informuje o swych poszukiwaniach w archiwach petersburskiej ochrany dla wyświetlenia zagadki politycznych powiązań „mistrza" Towiańskiego. J. P. Gawlik zamieszcza sylwetkę aktorską Elżbiety Barszczewskiej.

Numer przynosi ponadto felietony W. Babinicza, K. Barnasia, i J. Hordyńskiego, oraz bogaty dział satyry — Sławomir Mrożek, Andrzej Stopka, Leszek Maruta i Adam Włodek.

Warszawa otrzyma pierwszy w Polsce most kolorowy

Na pewno nie każdy warszawiak wie o tym, że budujący się obecnie dwupoziomowy most pod Cytadelą będzie pierwszym w Polsce mostem kolorowym.

Poszczególne segmenty mostu zostaną pomalowane specjalnymi farbami w kilku kolorach, m. in. szarym, ciemnostalowym oraz czerwonym.

Jak twierdzą budowniczowie, most pod Cytadelą będzie niezwykle efektowny — stanowić będzie nowy przyjemny fragment warszawskiego pejzażu.

Pałac za 27,5 dolarów

TOKIO.

Japońskie ministerstwo robót publicznych ogłosiło przetarg na budowę „Pałacu wschodniego" dla następcy tronu, księcia Akihito.

Jakież było zdziwienie, kiedy tokijska firma Hazamagumi oświadczyła, że na cześć przyszłego cesarza gotowa jest wybudować pałac za jedyne 10 tys. jenów (27,5 dolara).

Rzeczywiste koszta budowy „Pałacu wschodniego" ocenia się na 220 mln jenów.

Rosyjski następca Marco Polo

Historyk leningradzki, prof. A. Andrejew podał, że w zbiorach centralnego państwowego archiwum akt dawnych odkrył bardzo interesujący dokument, a mianowicie adresowaną do Katarzyny II prośbę mieszkańca miasta Trubczewska b. gubernii orłowskiej, Mikołaja Czełobitczikowa o zaliczenie go w poczet kupców petersburskich. Prośbę swą Czełobitczikow uzasadniał zasługami, jakie położył w rozwoju handlu Rosji z Indiami.

Jak wynika z dokumentu w roku 1760—1770 Czełobitczikow jako pełnomocnik jednego z kupców z Siewska odbył wielką podróż do Indii, z którymi poszczególni kupcy rosyjscy utrzymywali w owym czasie stosunki handlowe. Był w Kalkucie i innych miastach indyjskich, odwiedził także Anglię, Francję i Włochy. Prośba jego zawiera wiele ciekawych notatek z podróży po tych krajach, a w szczególności o Indiach.

Znaleziony dokument jest ciekawym materiałem dla badań nad historią związków kulturalnych i handlowych między Indiami i Rosją w XVIII wieku.

Co słychać?

* Stołeczne placówki „Orbisu" w okresie od 17 do 23 bm. sprzedały łącznie 100 tys. biletów kolejowych i autobusowych. Najwięcej biletów sprzedano do Zakopanego, Krakowa, Szczecina, Wrocławia i Lublina. W liczbie tej wykupiono 3 tys. biletów na miejsca sypialne oraz 1000 biletów na uruchomione dodatkowo slipingi do Zakopanego w dniach 20, 23 i 24 bm.

■ W krajach, gdzie mieszkańcy nie przeciążają organizmu nadmiarem posiłków, zwłaszcza tłustych, a więc w Chinach, Korei, Japonii — skleroza występuje bardzo rzadko. Ciekawe wyliczenia przeprowadzili Amerykanie. Opierając się na szerokich badaniach statystycznych stwierdzają oni, iż ludzie otyli, którzy przekroczyli przepisową dla nich wagę o ponad 5 kg skracają sobie życie o 10 proc. Tak więc należy się wystrzegać obżarstwa i otyłości!

Ustawa i... ustawa *zależnie dla kogo*

Jeden z ostatnich numerów „Frankfurter Allgemeine Zeitung" zamieszcza dość ciekawy artykuł rzucający światło na charakterystyczne cechy ustawodawstwa zachodnio-niemieckiego.

Pewna wdowa posiadająca troje dzieci, której mąż został w czasie wojny zastrzelony przez swego zwierzchnika z powodu nieprzychylnego wyrażania się o hitlerowskim reżimie, otrzymała w ostatnich dniach z Federalnego Sądu Społecznego odmowną decyzję w sprawie jej prośby o przyznanie wdowiej renty. Decyzję swą oparł wymieniony sąd na stwierdzeniu, że śmierć jej męża nastąpiła w wyniku prywatnej sprzeczki, a punkt pierwszy ustawy o zaopatrzeniu rentalnym warunkuje przyznanie renty szkodą powstałą wskutek „pełnienia czynności wojskowych albo wypadkiem podczas wykonywania służby wojskowej".

Warto przypomnieć, że w oparciu o ten punkt przyznano rentę wdowie po Heydrichu, jednym ze zbrodniczych führerów SS i gestapo, mimo iż nie zostało ustalone, że jego śmierć nastąpiła przy pełnieniu „czynności wojskowych".

Kto odkrył Amerykę?

Profesor Geoffrey Ashe, wykładowca londyńskiego Instytutu Politechnicznego twierdził zawsze i do dziś podtrzymuje swą tezę, że odkrywcą Ameryki wcale nie był Kolumb tylko mnich irlandzki św. Brendan. Według dotychczasowych danych, święty podróżnik dotarł w VI wieku do wysp Kanaryjskich. Profesor jednak twierdzi, że mnich pojechał dalej i jako pierwszy z Europejczyków stanął na ziemi amerykańskiej. Dla potwierdzenia swej tezy profesor wybiera się w podróż przez Atlantyk w średniowiecznej łodzi. (bk)

Zakłady Mechaniczne w Elblągu zbudowały turbinę parową o mocy 25 MW dla Chińskiej Republiki Ludowej

W Zakładach Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu, zakończono próby techniczne turbiny parowej o mocy 25 MW. Jest to pierwsza turbina tego typu przeznaczona na eksport do Chińskiej Republiki Ludowej. Cztery poprzednie turbiny tc-25 zostały przeznaczone dla energetyki krajowej.

10-krotny wzrost produkcji turbin, który nastąpi w najbliższych 7 latach, umożliwi nie tylko zaspokojenie potrzeb krajowych, lecz zwiększenie eksportu. Elbląskie turbiny wysyłane będą jako części całych obiektów energetycznych i przemysłowych do Chińskiej Republiki Ludowej, Iranu, Egiptu, Wietnamu i Cejlonu.

W woj. krakowskim chłopi orzą

Korzystając ze sprzyjającej pogody, w woj. krakowskim rolnicy pracują na polach. W powiatach: Proszowice, Miechów, Tarnów i Dąbrowa Tarnowska na lekkich glebach dokonuje się orek oraz kultywacji.

Ciepło, słońce i wiatr, a więc pogoda, jakiej w grudniu nie było od lat — umożliwia prowadzenie prac w polu i przygotowanie ziemi pod wiosenne zasiewy. Dzięki temu w niektórych rejonach województwa prowadzi się nawet prace melioracyjne.

Jutro otwarcie kina „Miniaturka"

KRAKOWSCY kinomani otrzymają prezent gwiazdkowy od „Filmotechniki". Będzie nim nowe kino aktualności „Miniaturka". Kino to o 90 miejscach mieści się w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy placu Wiosny Ludów. Bilety w cenie 3.00 i 2,.50 zł. A oto program świąteczny: jutro od godz. 15.00 „Wrota Antarktydy", pojutrze od godz. 10 program dla dzieci, a po południu od 15.00 — „Wrota Antarktydy". (rg)

KRONIKA sportowa

W ZAKOPANEM odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie w slalomie - gigancie. Trasa prowadząca przez stok Kasprowego Wierchu miała 1300 m długości, różnica wzniesień 300 m. W konkurencji kobiet zwyciężyła Daniel (Wisła — Gwardia) 1,32,6 min., w konkurencji mężczyzn Wł. Czarniak (Start) — 1,16,2.

*

ELIMINACYJNE spotkania hokejowych mistrzostw świata odbędą się w trzech miastach CSR od 5 do 7 marca 1959 r. Polska będzie grała w grupie, która rozegra mecze w Ostrawie.

*

WE WROCŁAWIU w dalszym ciągu turnieju 7-osobowego szczypiorniaka męskiego uzyskano wyniki: Dynamo Bukareszt — Radnitzky Belgrad 16:11, Śląsk Wrocław — AZS Wrocław 22:14.

*

WŁOSKA reprezentacja bokserska zwyciężyła w Rzymie reprezentację Rumunii 12:8.

Członkowie rządu w Bułgarii przepracują fizycznie 30 dni w roku

SOFIA.

Jak już podawaliśmy, bułgarska Rada Ministrów postanowiła, że wszyscy członkowie rządu powinni w ciągu roku przepracować fizycznie 30 dni.

Jak podaje agencja ADN, również delegaci misji handlowej NRD przebywający w Bułgarii pracowali dobrowolnie w niedzielę ze swoimi kolegami bułgarskimi przy sadzeniu drzewek w jednej z wiosek koło Sofii.

Autostrada jedynie dla doświadczonych kierowców

Przed paru dniami premier brytyjski uroczyście otworzył nową autostradę w Preston (Lancashire). Średnia szybkość samochodów korzystających z autostrady przewidziana jest na 110 km/godz. Wjazd na autostradę będzie dozwolony jedynie kierowcom, którzy posiadają prawo jazdy dłużej niż rok. (bk)

„Milcząca gwiazda" to filmowa wersja „*Astronautów*" — S. Lema

BERLIN.

Wytwórnia filmowa NRD „Defa" i „Film Polski" rozpoczną w styczniu nakręcanie fantastycznego filmu pt. „Milcząca gwiazda". Scenariusz filmu oparty jest na powieści pisarza polskiego Stanisława Lema — „Astronauci".

W filmie grać będą aktorzy z Japonii, Chin, Związku Radzieckiego, Polski, NRD, Czechosłowacji oraz z Afryki.

Taki pamiętnik przyda się nawet policji

Pewna młoda Włoszka nie mająca powodzenia bardzo zazdrościła swym koleżankom, że w pamiętnikach mogą zapisywać randki oraz umieszczać opisy wszelakich przygód natury sentymentalnej. Nie chcąc by pamiętnik jej posiadał tylko białe, nie zapisane karty, zaczęła urozmaicać sobie życie w inny sposób.

W ciągu kilku miesięcy popełniła 1000 drobnych kradzieży, a wyczyny na tym polu skrzętnie zapisywała w pamiętniku. Policja nie miała wiele roboty... (bk)

Perska „Piękność Księżyca"

Córka księżniczki Shahnaz, wnuczka szacha perskiego otrzymała imię Malruaz, co oznacza po persku „Piękność Księżyca". Imię to wybrał wg tradycji sam szach. (bk)

Wojciech Pawłowski

Wśród wawelskich skarbów

Działo się to w roku 1910. Letnia burza szalała w okolicach Sandomierza. Silny wiatr zrywał słomiane strzechy z chłopskich chałup, wyrywał gonty z dachów. Pod jego naporem łamały się najpotężniejsze kilkusetletnie drzewa.

Stary dąb, który od wieków rósł w obrębie byłego klasztoru Benedyktynek przemienionego na Seminarium Duchowne — mimo iż częściowo schowany był za wysokim i grubym murem — legł ze strzaskaną koroną. Cóż, trzeba było potężny pień pociąć, pniak wykopać, i...

Gdy wychowankowie seminarium przystępowali do niewdzięcznej, żmudnej pracy nad usuwaniem pniaka o potężnych, rozgałęzionych korzeniach, nie przypuszczali jak nadzwyczajnego dokonają odkrycia. Znaleźli prawdziwy nieoszacowany skarb. Wykonaną z miedzi i ozdobioną półszlachetnymi kamieniami — średniowieczną królewską koronę, schowaną w rycerskim szłomie.

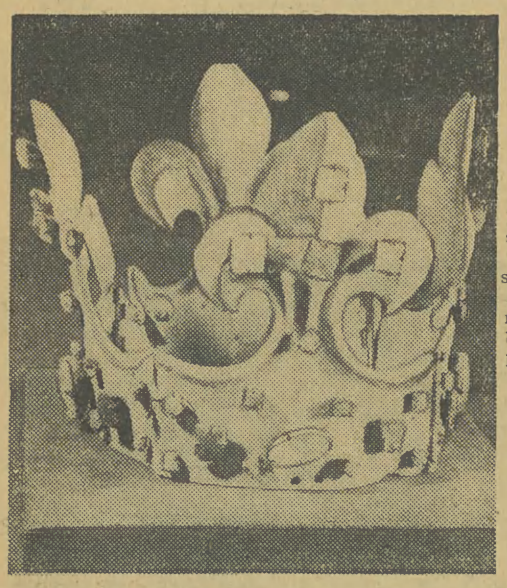

Korona królewska odnaleziona w 1910 r. Składa się ona z czterech części i stąd jedna z hipotez, że była to korona podróżna.

Odnalezienie tej tak cennej historycznej pamiątki przysporzyło odkrywcom niemało kłopotu z jej... ukryciem. Były to przecież lata zaboru. Tak więc w największej tajemnicy koronę schowano ponownie, aż do czasu uzyskania niepodległości — kiedy to wreszcie po przeszło 700 latach znalazła ona godne swojej królewskiej wartości, miejsce w skarbcu katedralnym na Wawelu.

Włócznia św. Maurycego wręczona Bolesławowi Chrobremu w roku 1000 przez cesarza Ottona III w Gnieźnie.

Mówią, że historia powstania skarbca katedralnego na Wawelu „ginie w pomroce dziejowej". Jedno jest pewne. Skarbiec niewątpliwie istniał już w XII wieku. Są na to dowody — zachowana w oryginale karta kodeksu pergaminowego „Decreta Romanorum Pontificum", na której z rozporządzenia biskupa krakowskiego Maura spisano inwentarz skarbca. Obejmuje on ponad 200 pozycji. Są w nim wymienione ornaty, humerały, kielichy srebrne i złote, kandelabry i korony. Są nawet takie dziwy jak dwa strusie jaja, trzy rogi okute srebrem, jest chorągiew w złotej oprawie i szkatuły obite srebrnymi [illegible] blachami. Jedna z tych szkatuł przetrwała wieki i dzisiaj należy do najstarszych okazów skarbca katedralnego. Jest to skrzynka pochodzenia wschodniego z VI lub VII wieku z pięknie odkutymi ozdobami przedstawiającymi walkę rycerzy, polowanie na lwa, podobiznę sfinksa, dwa krokodyle i lwy o ludzkich twarzach.

Jakimi drogami dotarła ona na Wawel — pozostanie na zawsze tajemnicą tak, jak nie rozwiązaną jeszcze tajemnicę stanowi napis umieszczony na skrzyneczce. Próbowało go odczytać trzech wybitnych zagranicznych orientalistów, lecz każdy z nich przetłumaczył go w inny sposób. Szkatułka ta, znana ze spisów inwentarza jako relikwiarz, przez długie lata służyła do przechowywania „gleba S. Stanislai" czyli ziemi nasiąkniętej krwią św. Stanisława.

Drugą pamiątką pod względem starości i wartości historycznej jest niewątpliwie włócznia św. Maurycego a raczej — jej kopia. Została ona, na znak udzielnej władzy i niepodległości, wręczona Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III w Gnieźnie w roku 1000.

Naszym cierpliwym cicerone po skarbcu katedralnym na Wawelu jest ks. kanonik Kazimierz Figlewicz, proboszcz tutejszej parafii. On to pokazuje nam całe bogactwo skarbca, opowiada ciekawą historię każdego niemal przedmiotu, jego wiek i pochodzenie. Oto kielich z pateną i pierścień biskupa Maura z 1118 roku odnalezione dopiero w czasie remontu Katedry w 1938 r. Tu znów widzimy przepiękny dar wojewody krak. marszałka wielkiego koronnego Piotra Kmity, zwany ornatem Kmity. Wykonany z czerwonego aksamitu, ozdobiony krzyżem składającym się z 8 prostokątów, które z daleka dają złudzenie płaskorzeźby zrobionej z kości słoniowej. Jest to lama szczerozłota, naciągnięta na wyrzeźbione z drzewa i wyrobione z tektury postacie. Wreszcie otwierają się przed nami stalowe drzwi potężnego safesu.

Blask załamującego się w drogich kamieniach światła razi oczy. Matowo lśnią perły, skrzą się brylanty i diamenty, gamą kolorów migocą rubiny, szmaragdy, szafiry.

Wśród tej feerii blasków i przepychu, wzrok przyciąga cudownej roboty ośmiokątny szczerozłoty relikwiarz w stylu późnego gotyku. Wyryty na relikwiarzu łaciński napis głosi — „DIVO STANISLAO PATRONO... Świętemu Stanisławowi szczególniejszemu patronowi, Elżbieta królowa Polski, z synami Janem Olbrachtem i Fryderykiem kardynałem biskupem krakowskim, za staraniem następcy jego Jana Kobarskiego, relikwiarz ten ofiarowała i podarowała w roku 1504. Stare zapiski podają, że Jan Olbracht ze skarbu znalezionego w roku 1494 w Collegium Artistarum dał złota na jego wykonanie za... septem millia et medium millenarionum, czyli półosma tysiąca.

Kardynał Fryderyk dał perły, zaś królowa Elżbieta resztę złota i drogie kamienie, wśród których znajduje się czystej wody ogromny szafir i wielkiej wartości czarny diament. Kunsztowna, precyzyjna i misterna robota tego przedmiotu jest dziełem krakowskiego rzemieślnika, późniejszego nadwornego złotnika Zygmunta I — Marcina Marcinca jednego z przedstawicieli sławnego wówczas w Polsce cechu złotników.

Trudno opisywać tu wszystkie przedmioty znajdujące się w skarbcu katedralnym na Wawelu. Ogromne dębowe szafy pełne pamiątek przeszłości pokazują nam przepych i bogactwo minionych wieków, mówią o historii, obrazują rozwój sztuki począwszy od stylu romańskiego przez gotyk, renesans, barok aż do czasów obecnych. Ostatnim bowiem darem przekazanym skarbcowi jest kielich srebrny wykładany kością słoniową w stylu nowoczesnym ofiarowany niedawno przez emigrację polską w NRF.

Minione okresy niepokojów, potrzeb wojennych, klęsk żywiołowych, najazdów szwedzkich i za-

(Dokończenie na str. 4)

Mózg elektronowy w służbie morskiej

Amerykańskie instytucje żeglugowe przystępują obecnie do organizacji nowego systemu bezpieczeństwa żeglugi na północnym Atlantyku. Celem tego systemu jest zapewnienie możliwie szybkiego i efektywnego udzielenia pomocy statkom, znajdującym się w niebezpieczeństwie.

W tym celu wszystkie statki wpływające na określone obszary północnego Atlantyku podają ośrodkom nadzoru brzegowego drogą radiową swoją pozycję, kurs, szybkość i port przeznaczenia. Informacje te zostają opracowane w ten sposób, aby z chwilą powstania niebezpieczeństwa (awaria statku, zaginięcie itp.) można było natychmiast ustalić pozycję statku potrzebującego pomocy, jak również pozycje statków znajdujących się najbliżej miejsca wypadku. Jest to możliwe dzięki temu, że w system kontroli ruchu statków został włączony mózg elektronowy typu IBM 305 RAMAC („bliźniak" urządzenia demonstrowanego na wystawie w Brukseli). Wylicza on na bieżąco pozycje wszystkich statków, co umożliwia zorganizowanie sprawnej akcji ratowniczej.

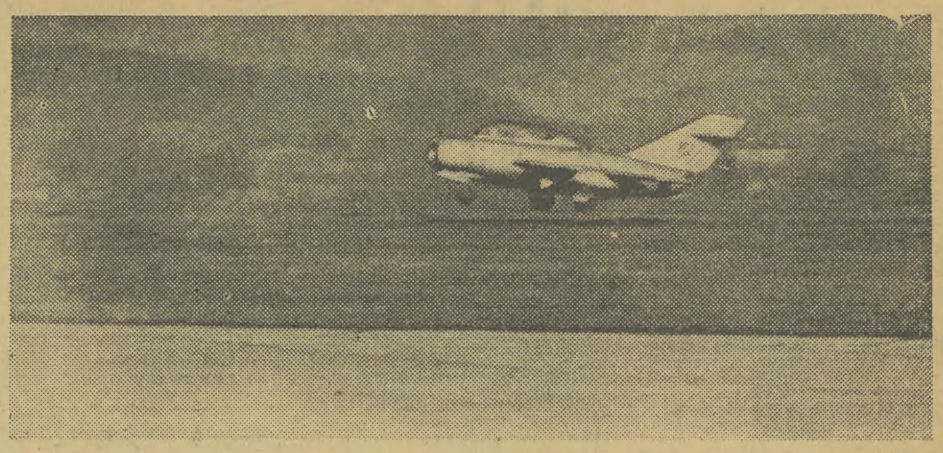

Maria Michalik

Odrzutowy chrzest na „MIGU"

Latałam szybowcem, transportowałam chorego sanitarką, na szkoleniowym „Junaku" kręciłam beczki, pętle, immelmany. Nie leciałam jedynie odrzutowcem, ale moje zamiary miały się zrealizować. Na wiadomość o tym znajomi wpadli w panikę: oszalała! — zawyrokowano — chce się zabić! Natychmiast posypały się rady: jeśli już lecisz — przed startem lepiej nie jedz! Napij się mleka! Zażyj krople!

Na lotnisku wzięto mnie w obroty z innej beczki. Przede wszystkim rzeczy, które miałam włożyć na siebie okazały się za duże. W spodniach wyglądałam niczym dzielny wojak Szwejk, kurtka sięgała mi do kolan, a hełmofon spadał na oczy. — Skądże — powiedział kapitan Hereda — mogliśmy przewidzieć, że poleci kobieta?

Mając wygląd Szwejka, trudno czuć się bohaterem, a jednak. Wtłoczona w kabinę, spętana pasami spadochronu, w obcisłym hełmofonie, z laryngofonami uciskającymi krtań czułam się niczym bohater. W dodatku spec od spraw technicznych, kapitan Wytrwał instruował mnie nad wyraz — rzec można — pogodnie. Np.: proszę tego nie ruszać, bo wyleci pani razem z kabiną w powietrze, tego też nie, bo...

W rezultacie, kiedy U-Mig 15 głucho wyjąc potoczył się na pas startowy byłam spocona z emocji i gorąca niczym przysłowiowa ruda mysz. Ale w duchu marzyłam o jednym: wystartować! Byle już, byle prędzej! Zobaczyć jak to jest!

Przygotowania do startu stanowią cały ceremoniał. Jednym z zasadniczych punktów jest dopasowywanie hełmofonu i laryngofonów. Naszemu reporterowi zakładał je osobiście zastępca dowódcy jednostki.

3000 METRÓW PONAD KRAKOWEM

I oto płynę w powietrzu... Gładko bez wahań i drgań. Start — wbrew przewidywaniom — odbył się bardzo spokojnie. Żadnych „uderzeń", o których mówiono, żadnych gwałtownych wstrząsów. MIG tnie teraz powietrze jak strzała — 900 km na godzinę! Ale w kabinie nie odczuwam szybkości, tylko daleko w dole zupełnie jak w kalejdoskopie zmieniają się obrazy. Oto Kraków, którego już nie ma, oto Bielany, których także nie ma... Oto laski, rzeczki, domy i kominy...

W słuchawce trzaski — włącza się pilot, mjr Rzemieniecki. — Jak się pani czuje? Dobrze! — odpowiadam. — Dobrze? No to... MIG staje dęba, pruje pionowo w górę. Uderzenie wtłacza mnie w fotel. Usiłuję podnieść rękę — wykluczone! Potężna siła zdaje się zgniatać człowieka. Zatyka mi uszy, przełykam ślinę i... ufff... lecimy już normalnie — poziomo na wysokości 3000 metrów. Stąd, ziemia wygląda jak gigantyczna makieta...

Znowu trzaski w słuchawce — słyszę radiostację, która głosem kierownika lotu, majora Pawlickiego pyta pilota o moje samopoczucie. — Wszystko w porządku — melduje. I dla potwierdzenia pikuje gwałtownie w dół, a mnie... żołądek podjeżdża pod gardło...

Nad lotniskiem przelatujemy na wysokości kilkudziesięciu zaledwie metrów. Widzę zlewające się sylwetki osób, widzę redakcyjną „Warszawę", samochody wojskowe, i... znowu błękit nieba, które przecinamy srebrną muchą. Niebo jest dziś zresztą wspaniałe. Czyste, przecięte jedną białą chmurką. Chmurka tańczy wokół MIGA. Raz jest po prawej stronie, raz po lewej, raz na górze, raz na dole. Patrzę w dół — lekkie zamglenie nie pozwala dojrzeć wszystkiego co można ogarnąć okiem na tej wysokości, ale i tak jest wspaniale. Mam ochotę zaśpiewać, ale się... wstydzę. Major, od którego dzieli mnie wprawdzie kabina ale łączy radio, mógłby usłyszeć i pomyśleć, że z reporterem „Echa" stało się coś „nie tego"... Więc milczę i patrzę, patrzę, patrzę...

1 GODZINA LOTU = 8 GODZINOM PRACY

Tak, dla mnie jest to w tej chwili niecodzienne, wspaniałe przeżycie. Lecz dla człowieka, który siedzi przede mną i pilotuje, lot jest wykonywaniem pięknego wprawdzie, lecz niezwykle trudnego i ciężkiego zawodu.

Posługiwanie się tak udoskonalonym sprzętem, precyzyjne kierowanie pracą i ruchem odrzutowca przy tak zawrotnej szybkości — wymaga od człowieka napięcia wszystkich sił fizycznych i psychicznych. W tej pracy nie można być nigdy „nie w formie", nie ma się prawa do najmniejszej nieuwagi, najmniejszej pomyłki. Każda sekunda normalnego lotu wymaga maksymalnego skoncentrowania uwagi, błyskawicznego refleksu, niezawodnej ręki. A cóż dopiero w locie bojowym!

Lotnicy traktują swój zawód jako rzecz zwyczajną, a patrząc na spokojną twarz pilota wysiadającego z kabiny człowiek chodzący po ziemi nie domyśla się, ile za tym spokojem kryje się opanowania, wewnętrznej dyscypliny, zimnej krwi. Cena jaką płacą swemu zawodowi lub raczej powołaniu „wybrani z wybranych" pilotujący odrzutowce — jest wysoka. Obliczono, że godzina lotu odrzutowca jest dla organizmu ludzkiego równoznaczna z ośmioma godzinami intensywnej pracy!

Stałe utrzymywanie się w stanie gotowości do tego wysiłku, niespotykane w większości innych zawodów, stałe doskonalenie swych umiejętności, dotrzymywanie kroku coraz większej mocy i szybkości maszyn — sprawia, że pilot całkowicie i bez reszty poświęca się swej pracy.

Trudna, odpowiedzialna i niebezpieczna jest praca tych, którym powierzyliśmy obronę i bezpieczeństwo naszego kraju. Należy im się za to pełne uznanie i wdzięczność, że możemy spać i pracować spokojnie, gdy oni czuwają na podniebnych szlakach.

*

Kiedy wysiadłam leciutko drżały mi kolana. Trochę ścierpły, a trochę z emocji. Prawdę mówiąc byłam oszołomiona. Przygotowania do startu, start, lot, lądowanie — i to wszystko na MIGU — jest dla cywila rzeczą niecodzienną. Pewnie dlatego — rzadka historia — niewiele mogłam powiedzieć. Ani podziękować. Więc chciałabym teraz przekazać parę słów podziękowania Dowództwu Wojsk Lotniczych za umożliwienie lotu: mjr Henrykowi RZEMIENIECKIEMU, kpt. Mieczysławowi HEREDZIE, kpt. Henrykowi WYTRWAŁ i tym wszystkim, których nazwisk nie znam, a którzy równie serdecznie zadbali o bezpieczeństwo i wygodę cywila — laika oraz jego „odrzutowy" chrzest.

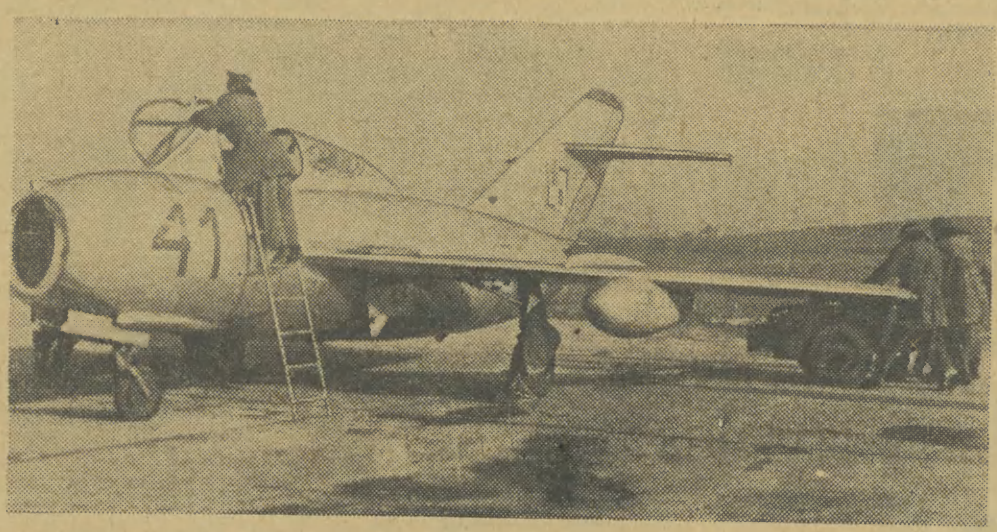

„Bohater" reportażu U-MIG-15 na moment przed startem.

Zdjęcia: J. LEWICKI

Fosforyzujące hełmy dla policji

Stróże pokoju w Hannowerze otrzymają mundury i hełmy fosforyzujące. Tym samym odpadną wykręty niesfornych kierowców, którzy twierdzą, że w czasie wieczornych lub nocnych mroków nie widzą policjantów regulujących ruch uliczny.

Obyczaje angielskie podupadają

W Londynie ogłoszono dane statystyczne odnośnie roku 1956. Z opublikowanych materiałów wynika, że w Anglii rośnie liczba młodych małżeństw, że ilość urodzin dzieci nieślubnych wzrosła dwukrotnie w porównaniu z latami przed II wojną, że 3/4 osób rozwiedzionych wstępuje ponownie w związki małżeńskie, mimo że jak wiemy, kościół anglikański nie uznaje rozwodów.

CZY WIECIE?

...doskonała amerykańska refrenistka jazzowa Toni Carroll nie omija żadnej okazji, by przysporzyć sobie reklamy. Ostatnio wyraziła gotowość udania się pierwszą rakietą z pasażerami na Księżyc. Dopiero, gdy otrzymała odpowiedź na swą ofertę, przestraszyła się. Odpowiedź brzmiała: „Dziękujemy za gotowość. Skorzystamy z niej, gdy tylko nadejdzie czas. Jest pani pierwsza na liście ochotników". Obecnie Carroll woli poznać jeszcze wiele ziemskich spraw, zanim przyjdzie jej opuścić naszą planetę. (i)

*

...jedno z nowojorskich biur podróży udziela wyjeżdżającym do Europy następującej wskazówki: „Jeśli chcesz być dobrze widziany w starym świecie, chwal głośno: kobiety we Francji, szyk Austriaków, mężczyzn w Hiszpanii i Włoszech, cud gospodarczy w NRF, koleje w Szwajcarii i policję w Anglii. (i)

*

...z wystawy nowoczesnego malarstwa w Los Angeles wycofano w ostatniej chwili przed otwarciem obraz, zatytułowany „Natura". Okazało się bowiem, że jego autor użył do namalowania go 12 dżdżownic, które zanurzył w różnych farbach, poczem położył je na płótnie i pozwolił im swobodnie poruszać się. (i)

*

...nowojorska firma mleczarska przeprowadziła kampanię reklamową na rzecz mleka kondensowanego przy pomocy plakatu, na którym widniał wizerunek bokserskiego mistrza świata, Ray Robinsona, z następującym podpisem: „Ten silny i nieustraszony mężczyzna pije tylko nasze mleko". Na drugi dzień ukazał się plakat konkurencyjnej firmy z wizerunkiem dziecka i podpisem: „Aby pić nasze mleko, nie potrzeba być ani silnym, ani nieustraszonym".

*

...w jednej z fabryk Związku Radzieckiego wyprodukowano motocykl o wadze 150 kg, który potrafi rozwinąć szybkość 150 km na godz.

*

W Port Arthur w Kanadzie wyszło zarządzenie, że alkohol podawać można tylko siedzącym gościom. Szeryf wydał je stwierdziwszy, że barman jednego z lokali podawał cocktaile również klientom, którzy już pospadali z krzesełek i leżeli na ziemi. (i)

...naście sposobów dostania się na Księżyc

CZYTELNIKU!

Z każdym dniem i godziną Twojego życia zbliża się chwila, w której po raz pierwszy człowiek postawi stopę na księżycowym globie. Obecnie nikt jeszcze nie jest w stanie powiedzieć, jakiego rodzaju pojazd kosmiczny posłuży mu w tej podróży. Jedno jest pewne: lot człowieka w rejony pozaziemskiego przyciągania.

Próbowano tego już nieraz. Jeżeli masz chęć dowiedzieć się, jakimi sposobami usiłowano dostać się do gwiazd i na powierzchnię srebrnego globu — przeczytaj nasz wywiad z księżycowymi i kosmicznymi podróżnikami.

Wielce czcigodny Apolloniuszu z Tiany, mistrzu czarnej magii! Podobno wznosisz się w powietrze bez żadnych skrzydeł, bez żadnej skomplikowanej maszynerii. Czy usiłowałeś, mistrzu Apolloniuszu, dostać się może na Księżyc?

— Na czym latam — nie zdradzę! Jeżeli tak wam się podoba, możecie „to" nazywać latającym talerzem! Mogę powiedzieć tylko jedno: fakt, że niespodziewanie zjawiam się i niemniej szybko znikam, że nikt z tych, co usiłowali mię doścignąć, nie mógł tego dokazać, że nawet nikt nie może stwierdzić z całą pewnością, że widział mnie na tym talerzu — zawdzięczam magii. Zasadą jej bowiem jest, ażeby widzieć to, czego nie ma i nie widzieć tego, co jest. A z tą podróżą na Księżyc — spytajcie lepiej DEDALA!

— *Zacny ojcze Ikara! Wiemy, że gdy zły Minos nie chciał wypuścić cię z labiryntu, który wybudowałeś mu na Krecie, umknąłeś wraz z synem przybrawszy sobie skrzydła.*

— Istotnie! Bylibyśmy szczęśliwie wylądowali na Sycylii, gdyby nie ta dziecinna fantazja Ikara! Zachciało mu się dolecieć do gwiazd czy do Księżyca, już nie wiem; wzbiwszy się za wysoko rozpuścił w słonecznych promieniach wosk, którym zlepione były skrzydła.

— Ja także — powiada mistrz LEONARDO DA VINCI — usiłowałem wzbić się w przestworza. Skonstruowałem „Wielkiego Ptaka", który jednakże uległ awarii na wzgórzach Monte Gerero.

— *Czy mistrz uważa, że na tym „Wielkim Ptaku" można było wylecieć aż poza atmosferę ziemską?*

— Każde ciało będące w ruchu trwa w nim tak długo, jak długo istnieje wpływ siły pędnej — mówi mistrz Leonardo. — Nie mnie to, nie mnie, ale wam, ludzie XX-go wieku, przystało odkryć tę siłę pędną w postaci energii atomowej. Tylko wtedy dotrzecie do Księżyca i do gwiazd, gdy nasze „Wielkie Ptaki" zaopatrzycie w silniki atomowe (rozumie się, odpowiednio małe i przystosowane do lotów kosmicznych). Mówię to wam ja, prekursor mechanicznych lotów.

— *A Wy, Eminencjo, dostojny biskupie GODWIN, autorze dzieła „Człowiek na Księżycu", jakiego jesteście zdania co do podróży kosmicznych?*

— Gęsi, gęsi! Zwyczajnie zaprząg z dzikich gęsi! Mój bohater, Dominik Gonzales, odbył tak właśnie swoją podróż...

— Nie godzi się latać człowiekowi! Nie godzi! — szepcze IWAN GROŹNY spoglądając na śmiałka, który odważył się wzlecieć z jednej z wież Kremla i wylądować szczęśliwie na placu. — W dyby go! Bo jeszcze gotów dolecieć do Księżyca!

— Moja nieuczoność — mówi WAN-HU, mandaryn chiński — wpadła około 1500 roku na taki głupi pomysł, aby pojazd powietrzny — przeznaczony do kosmicznych lotów — poruszać napędem rakietowym. Użyłem do tego zespołu 47 rakiet napełnionych prochem, nie dysponując inną substancją napędową. Ale zdaje mi się, że sama zasada napędu rakietowego nie jest pozbawiona słuszności...

— Herr Gott! — mówi profesor KINDERMANN, — nadworny mechanik Augusta III Sasa, autor dzieła „Święta fizyka" — przecie człowiek nie może wiecznie trzymać się tego ziemskiego padołu! To mało, jak zamierzał mincerz Jego Królewskiej mości Jana Kazimierza, Imć TITUS LIVIUS BORATINI, wyruszyć powietrznym szlakiem z Warszawy do Konstantynopola! — Człowiek powinien osiągnąć planety i ich mieszkańców. Niech nie wydaje się to naszemu rozumieniu niemożliwe, że za tysiąc lat żeglarze powietrzni przywozić będą z planet zwierzęta i rośliny na Ziemię!

Już późno, ale musimy jeszcze przeprowadzić kilka błyskawicznych rozmów z panem Juliuszem Verne, Jerzym Żuławskim, Herbertem Wellsem, Aleksym Tołstojem, Stanisławem Lemem i innymi powieściopisarzami.

— Hola! Zapomnieliście o mnie! — woła CYRANO DE BERGERAC — ja poszybowałem na Księżyc w machinie własnej konstrukcji napędzanej sześcioma rakietami...

— A ja — mówi Verne — podobnie jak i kolega Żuławski, uważamy, że najwygodniej wyruszyć na Księżyc we wnętrzu armatniego pocisku.

— Fch, co wy tam wiecie! — śmieje się WELLS. — Podróżować na Księżyc będziemy przy pomocy cavouritu — substancji znoszącej przyciąganie ziemskie. Tę metodę wydoskonali wam w połowie tego stulecia profesor Heusinger.

— A my, z towarzyszem LEMEM — odzywa się ALEKSY TOŁSTOJ — gwiżdżemy na księżycowe podróże! Ot, jazda na Marsa, to już coś! Ale co tam gadać — przeczytajcie po prostu moją „Aelitę" i „Astronautów" Lema. A kto się czuje na siłach — opis „Statku przestrzeni" Ciołkowskiego.

Tak, tak, Czytelniku! **„Początki są często przyczyną wielkich skutków!"** — powiedział da Vinci. Przyjrzałeś się początkom, a na skutki — czekaj dnia najbliższego, być może!

ADRIAN CZERMIŃSKI

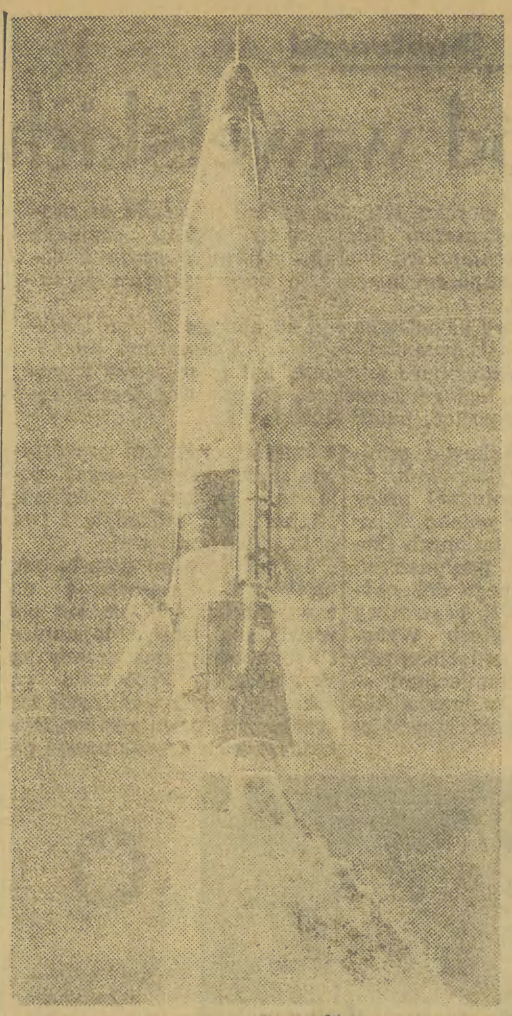

Floryda, Cape Canaveral. Wśród kłębów dymu i przy akompaniamencie potężnego huku piętnasty z kolei „Atlas" uniósł się w górę i przez 30 minut szybował w wyznaczonym kierunku tylko o 30 mil mijając ostateczny cel. Ten amerykański pocisk międzykontynentalny ma prawie 30 m długości i osiąga szybkość 300 km/min. Była to ostatnia próba przed użyciem „Atlasu" do wprowadzenia na orbitę nowego satelity ziemskiego.

Wśród wawelskich skarbów

(Dokończenie ze str. 3)

borów, insurekcji i powstań, wreszcie ostatnia wojna nie przyczyniła się do pomnażania zbiorów. Ze skarbca stale coś wartościowego ubywało. To Jan Kazimierz... na posilenie y ukontentowanie woyska Rzeczypospolitey niepłatnego w tak gwałtowney potrzebie... bierze 1548 grzywien srebra. Potem znów Szwedzi siedmiokrotnie nakładaną kontrybucją zmuszają do wydania wartościowych przedmiotów, inne po prostu rabując. I Tadeusz Kościuszko na wyekwipowanie wojska również sięga do skarbca. Ostatnia wojna pozbawiła katedralny skarbiec szeregu cennych rzeczy i choć szczęśliwym zbiegiem okoliczności większość z nich zdołano odzyskać z powrotem — zaginęły bardzo wartościowe kielichy wśród których znajdował się jeden własnoręcznie wykonany przez króla Zygmunta III.

Choć na przestrzeni wieków skarbiec katedry wawelskiej mocno ubożał — jeszcze dziś znajdujące się w nim przedmioty są cennymi skarbami nie tylko ze względu na zawarte w nich złoto i drogie kamienie, lecz przede wszystkim na ich związek nierozerwalny z naszą historią i kulturą, na wielki artyzm ich twórców przekazany nam w rzeźbie czy hafcie.

Tekst i zdjęcia: W. PAWŁOWSKI

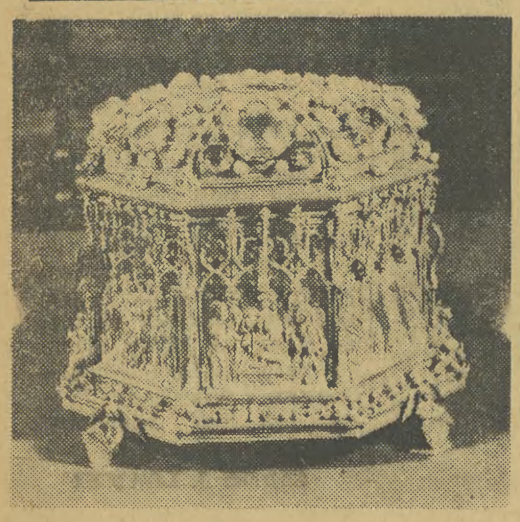

Relikwiarz głowy św. Stanisława z 1504 r.

M. Kwiatkowska

Szukam gospodarza

Podobno my Polacy jesteśmy najgościnniejszym narodem Europy. Taka w każdym razie ocena przylgnęła ongiś do nas, z niej staliśmy się dumni. Nasze mieszkania są szeroko otwarte dla wszystkich, którym przyjdzie fantazja odwiedzić nas w najmniej oczekiwanej porze. Jesteśmy czarujący jako gospodarze, zawsze znajdziemy dla odwiedzających nas coś do przegryzienia, jeszcze łatwiej — coś do wypicia. Nawet w jednym pokoju mieszkając, potrafimy kogoś przenocować w mgnieniu oka zmieniając pościel, rozkładając — oczywiście dla siebie — materace na podłodze. Bywa, że całymi miesiącami gościmy kogoś, kto po pewnym czasie nie tylko czuje się w naszym domu jak u siebie, ale też występuje o przydział na nasze locum. A jednak ośmielę się twierdzić, iż nasza gościnność jest tylko połowiczna, taka na 50 procent. Zaraz postaram się to udowodnić.

Otóż połowę naszego dnia spędzamy nie w domu, ale w fabryce, biurze, zakładzie pracy. Przychodzimy tam rano, wypoczęci, wyspani, odświeżeni i rozpoczynamy pracę od zapalenia papierosa, który za chwilę zgasimy o biurko, ciskając niedopałek w jakiś kąt, choć przed nami stoi popielniczka. W domu nigdy nie pozwolilibyśmy sobie na coś podobnego. W domu przebieramy nawet pantofle, aby nie zniszczyć pracy żony czy swojej własnej. W biurze — o nie — tu nikt nas nie skłoni do wytarcia obuwia. Któżby myślał o takich drobiazgach. Jako się więc rzekło przystępujemy do pracy.

Na korytarzu kłębi się kilkadziesiąt stron — nie interesantów, lecz właśnie stron. Niech poczekają przed drzwiami, to świetnie podnosi nasz autorytet. Na razie musimy podzielić się z kolegami przeżyciami z ostatnich 12 godzin. Te zwierzenia noszą nazwę konferencji, podczas której żaden profan nie powinien nam przeszkadzać. Ci czekający przed drzwiami nie są bowiem naszymi gośćmi — choć właściwie niewiadomo dlaczego. Powiecie, że przesadzam. Niestety, znam dobrze zakorzeniony u nas zwyczaj antyszambrowania. Znam zamknięte na klucz drzwi, za którymi pan kierownik omawia ważne sprawy, choć na tę właśnie godzinę zamówił 20 osób, znam niejeden wypadek umówienia się z takim czy innym matadorem, który właśnie o owym czasie opuścił biuro, nie racząc zostawić ani słowa wiadomości lub przeproszenia. Znam ich dziesiątki i Wy je znacie — mili Czytelnicy. A w domu? W domu gość zaproszony na określoną godzinę jest świętością. Obraziłby się śmiertelnie, gdyby musiał czekać pod drzwiami, lub gdyby nas nie zastał w mieszkaniu. Tego się nie robi, to szczyt złego wychowania. Ten sam siedzący za biurkiem opryskliwy i ważny kierownik, w domu jest czarującym gospodarzem, choćby gość był najnudniejszą pod słońcem piłą.

A teraz z innej beczki. Czy zdarzyło się Wam kiedyś spotkać we własnym mieszkaniu obcego człowieka, zaglądającego w różne kąty w niewiadomym celu i nie zapytać jakie licho go przyniosło. Chyba nawet niemowa przemówiłby w takim wypadku. A mnie się już nieraz zdarzyło wędrować po mniejszych i większych zakładach pracy, wszędzie wtykać nos i nikogo nie dziwiła ani nawet nie interesowała moja obecność. Ba, nieraz dzierżyłam w torebce przepustkę i błagałam by mi ją ktoś podbił. Nikt jednak nie chciał. Łaź sobie gdzie chcesz, rób co chcesz, ale nie żądaj od nas byśmy twoje wędrówki brali na swoją odpowiedzialność. Myślę, że gdybym nawet chciała to i owo wynieść z zakładu, nikt by się tym nie przejął specjalnie. To też są tacy, którzy z tego korzystają. W domu, a to coś innego. Wtedy wzywa się milicję, oddaje sprawę do sądu, wyraża głośne oburzenie itp., itp.

Jeśli w towarzyskiej rozmowie przy małej czarnej mój gość zagadnie mnie gdzie nabyłam kreton na zasłony i po ile, lub zada inne pytanie — odpowiadam uprzejmie i wyczerpująco. Jeśli w sklepie zagadnę ekspedientkę dlaczego za słoik ogórków, na którego etykiecie widoczniono cenę zł 9.50 — mam zapłacić o dwa złote więcej — odpowiada krótko i niechętnie: — „Nie wiem", zapytana o przyczynę braku ryżu — mówi: „nie wiem". Wydaje się czasem, że jest to jedyne zdanie, którego ją nauczono w dzieciństwie. A w domu? W domu wie wszystko, od sposobu robienia jajecznicy poczynając, na sputnikach kończąc. Raz tylko jeden zdarzyło mi się widzieć ekspedienta, zachowującego się w sklepie jak u siebie w domu. Usiłował on mianowicie wepchnąć do niewielkiej szafki zalanego w pestkę kolegę, aby ten, swoim zachowaniem nie budził protestu klientów. No, ale to był wypadek z gatunku specjalnych, jeśli w dodatku weźmiemy pod uwagę, że i on sam nie był trzeźwy.

Myślę, że najlepszymi życzeniami świątecznymi dla nas wszystkich będzie: byśmy się w domu zachowywali, jakbyśmy byli gośćmi, a w zakładzie pracy — jak gospodarze. Jeśli pierwsza część owej sentencji nie wydaje się Wam dość logiczna, to przypomnijcie sobie tylko, że nieraz wobec własnych domowników mamy na sumieniu poważne grzechy, których nigdy nie popełniamy, sami będąc gośćmi.

O sprawach chleba naszego powszedniego

Kurs trwał trzy miesiące. Kiedy 40 uczniów dobrze nauczyło się piec, powracali do swoich rodzinnych miasteczek i zostawali tam piekarzami. Osiem ciężarówek-kuchni krążyło po okolicy, żeby nauczać konsumentów w kimonach co się robi z mąką. 19 mln uczniów przyzwyczajało się do codziennego kawałka chleba na śniadanie.

Celem tej kampanii było przekształcić Japonię z kraju ryżu w kraj zboża. Wszystkim kierowało amerykańskie przedsiębiorstwo. Nic dziwnego. Puste zaraz po wojnie spichrze amerykańskie, w 1955 r. miały około miliarda ton nadwyżki zapasów zboża.

Zboże i ryż podzieliły świat. One właśnie znajdują się na czele listy dziesięciu najważniejszych dla ludzkości artykułów, wyprzedzając nawet naftę. Inne źródło pożywienia, kukurydza, zajmuje czwartą pozycję przed węglem i żelazem. Dalsze produkty z tej grupy dziesięciu to: bawełna, cukier, tytoń i mleko.

Japończycy w 1938 r. jedli średnio 330 funtów ryżu rocznie. Japończycy w 20 lat później tylko 264. Pierwsi spożywali 30 funtów zboża, współcześni już około 100 funtów.

Jak wszystkie wielkie ludzkie wynalazki, chleb też nie powstał sam z siebie. Najpierw gryziono ziarna roślin zbożowych, wystawiając je na działanie ognia, żeby łatwiej wyłuskać ziarno z otoczki. Odkrycie połączenia z wrzątkiem przyszło później. Ta forma występuje do dziś dnia w różnych okolicach świata, zwykle powiązana z ubóstwem. Istnieje więc porridge szkocki, polenta znana we Włoszech i wiele innych kombinacji stanowiących podstawę pożywienia ludów Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Owies, jęczmień, kukurydza, proso, tatarka, sorgo, służą jako baza do przygotowania potrawy. Ale tylko żyto i pszenica dają mąkę, która nadaje się do pieczenia chleba.

Jest prawie niemożliwe zrobić wykres światowej produkcji zboża. Bez przerwy żniwa obiegają kulę ziemską jak sputnik. Zboże zbiera się w grudniu w Australii, w styczniu w Argentynie, w marcu w Indiach, w październiku w Kanadzie. Wystarczy mu pokrywka ze śniegu, żeby przetrwać zimę 60 stopnia szerokości geograficznej. Wysiłek ludzki spowodował to, że uprawa zboża rozwija się w różnych klimatach.

Każde pole ze zbożem jest swego rodzaju laboratorium. W jednym pracuje się według wskazań nowoczesnej wiedzy, w drugim według tradycji i własnych doświadczeń. Wysokości urodzaju zależnego od klimatu, pogody i tysiąca innych czynników nie można przewidzieć. Np. zbiory we Francji wynoszą od 33 mln kwintali jak w 1947 r. do 104 mln kwintali jak w 1907 r. Na przestrzeni od X do XIX w. naliczono aż 106 lat nieurodzaju lub wręcz klęsk głodowych.

Nie można określić nawet w przybliżeniu ilu ludzi żyje ze zboża. Cała dzielnica Nowego Jorku przesiąknięta jest zapachem chleba, który z olbrzymich fabryk-piekarni wędruje na stół 8 mln konsumentów. W państwach o wysokim poziomie techniki istnieją szkoły, w których naucza się przeróbki mąki według wskazań mechaniki i chemii. Obok tego istnieją na świecie tysiące pieców piekarniczych znanych jeszcze starożytnym Etruskom i wiatraki takie same z jakimi walczył Don Kichot.

Ile jest gatunków zboża? Botanik niemiecki Pelschenke naliczył 12 tys. odmian, słynny uczony radziecki Wawiłow wyodrębnił około 31 tys. Trzeba było dopiero wszystkich zdobyczy nowoczesnej genetyki, żeby dojść do jasnego obrazu klasyfikacji zbóż. Są trzy wielkie rodziny zbóż, różniące się między sobą ilością chromosomów zawartych w komórkach reprodukcyjnych ziarna. Najprostsze zboża mają 7 par chromosomów, średnie 14 par, najwyższej jakości 21 par.

Zboże pierwszej odmiany odznacza się krótką łodygą i cienkim kłosem. Nikt nie wie w jaki sposób, przypadkiem czy też za pośrednictwem człowieka, skrzyżowało się z inną rośliną dając w ten sposób początek drugiej dynastii. Do tej drugiej rodziny należy kilka ważnych gatunków: np. twarde zboże Włoch i Afryki Północnej, a także zboże polskie zwane Triticum Polonium, które pojawiło się w Europie Wschodniej dopiero w XVII w. Chleb jaki jadali Arystoteles i Katon pochodził prawdopodobnie z tych odmian lub ze zboża perskiego także o 14 parach chromosomów, bądź też ze zboża, które znaleziono w grobowcach faraonów. To zboże z grobowców przyczyniło się do powstania pięknej historii o cudownym zbożu Ozyrysa.

Pewien archeolog brytyjski dał uczonemu agronomowi kilka ziarn zboża znalezionego w grobach faraonów. Agronom zasiał je i po upływie 40 wieków wyrosło zboże wzrostu mężczyzny, takie samo jakie oglądamy na freskach egipskich. Uczeni nie chcą jednak uwierzyć w cud Ozyrysa i uparcie twierdzą, że jest to tylko odmiana jednego ze znanych gatunków.

Nasiona trzeciej rodziny zboża występują w grobowcach indyjskich pochodzących z lat 2500 przed narodzeniem Chrystusa i w dolmenach neolitycznych. Roślina, która „dołożyła" tu siedem par chromosomów jest znana. Nazywa się aegilops squarrosa, ani nie jest ładna ani pożyteczna, rośnie z uporem chwastów na przestrzeni od Bałkanów aż po Afganistan. Genetycy obliczają, że z tego małżeństwa pochodzą wszystkie miękkie zboża stanowiące dzisiaj 90 proc. zbiorów.

Na całym świecie trwają poszukiwania jak najlepszych skrzyżowań zboża, które mają dać w rezultacie roślinę odporną na choroby i niespodzianki klimatyczne, o jak największej ilości ziarn w kłosie.

A oto historia powstania jednej z odmian ochrzczonej poetyczną nazwą „Gwiazda Choisy".

Inicjały PLM oznaczają tylko Towarzystwo Kolei Paryż—Lyon—Morze Śródziemne. Ale administratorzy Towarzystwa uznali za swój obowiązek pomoc ekonomiczną dla tych okolic kraju, przez które biegnie ich kolej. W tym celu kupiono w Epoises koło Dijon kawałek ziemi przeznaczonej na stację agronomiczną. Dyrektor stacji nazwiskiem Crepin z zapałem poszukiwał zboża idealnego. Jak matka szukająca dla córki męża wysokiego, młodego, bogatego, pięknego i inteligentnego. Wybrał więc cztery gatunki zboża i był właśnie w trakcie najgorętszych prób, kiedy PLM zostało upaństwowione.

Crepin z pracami swoimi przeniósł się do stacji badawczej w Wersalu. Wojna zdezorganizowała poszukiwania i ciąg prób. Po wojnie zebrała się grupa zapaleńców i przy pomocy udzielonej im przez instytuty rolnicze, zyskali wreszcie nową odmianę. Okazuje się, że pochodzi ona w prostej linii z krzyżowek uzyskanych jeszcze w Epoises. Nowa odmiana mająca wiele z cech idealnego zboża powinna się właściwie nazywać PLM ale nadano jej imię „Gwiazda Choisy". Nazwa pochodzi ze skrzyżowania dróg niedaleko Wersalu, gdzie jak pamiętamy przeniósł się dyrektor niegdyś stacji agronomicznej, dzisiaj zwykłej stacji kolejowej Epoises.

Marzenia człowieka sięgają jednak jeszcze dalej. Skrzyżowanie pszenicy z żytem dałoby nową odmianę zdolną znosić arktyczne mrozy. Gdyby jeszcze ta wyśniona roślina dojrzewała stale bez względu na pory roku, nie chorowała na różne roślinne choroby i rozmnażała się jak perz, dopiero wtedy cały świat przestałby drżeć przed widmem głodu.

Oprac. B. ZAGÓRSKA

Wnętrza amerykańskich mieszkań zmieniają się ostatnio nie do poznania. Ogólne hasło — jak najbliżej... podłogi! A więc niskie stoliczki, niskie półeczki, niskie fotele i coraz częściej kolorowe poduszki wprost na podłodze.

Amerykanie przycinają zatem nogi starym meblom, sprawiają nowe, i pilnie studiują japońskie żurnale. W związku z tym chryzantemy mają niebywałe powodzenie. Na fot. wzorowy apartament na Manhattanie. (db)

Uśmiech na zamówienie

Amerykański przemysł kosmetyczny wypuścił na rynek preparat, po zażyciu którego tworzą się na policzkach „urocze" dołki. Skuteczność preparatu trwa dwanaście godzin. „Chcesz kogoś oczarować promiennym uśmiechem — głosi reklama — zażyj nasz preparat. Uśmiechowi z dołkami na policzkach nikt się nie oprze". (i)

I to kusi i to nęci

Monachijskiej gwiazdce filmowej, 21-letniej Angeli Hartmann zaproponowano rolę w filmie włoskim. Jeden warunek: musi utlenić swe czarne włosy. Mimo że propozycja była kusząca, jednak Angela odrzuciła ją. Wolała pozostać w NRF, bo właśnie jest w toku jej flirt z ministrem obrony Straussem. (i)

Erotyka

Klienci wysyłkowego domu handlowego w Dortmundzie, którzy zamówili erotyczną literaturę otrzymali pocztą... kodeks karny. Na skargi nadawca odpowiedział: „Proszę przeczytać paragrafy o przestępstwach przeciwko obyczajności; zawierają one dostateczną ilość erotycznej treści." (i)

Złotousty

Pewien Amerykanin został skazany na 2 mies. aresztu za kradzież 85 dolarów. Jak się okazało w czasie śledztwa, włóczący się bez stałego miejsca zamieszkania i bezrobotny Richard Jones wszedł pewnego dnia do baru, gdzie zamówił sobie dobrą kolację suto zakrapianą piwem. Oczywiście nie miał ani centa w kieszeni i nie mógł zapłacić za ową kolację. Zaczął więc rozmawiać z właścicielem baru i płynną wymową uśpił rozmówcę. Skorzystał z tego i skradł właścicielowi baru pieniądze, które znajdowały się w kasie. Ciekawe czy w czasie przewodu sądowego sędziowie musieli pić kawę, by nie zasnąć? (bk)

Prawo dla każdego

Kazimierz Sławoń — Kraków (2611).

Pracownik, powołany do odbywania zasadniczej służby wojskowej powinien otrzymać od swego zakładu pracy wynagrodzenie do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie tej służby, jednakże nie mniej niż za dwa tygodnie. Przepisy prawne na ten temat znajdują się w artykule 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ustaw z dn. 28. II. 1950 r. nr 6, z późn. zmianami) oraz w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 17 czerwca 1950 r. (Dz. Ustaw z dn. 3. VII. 1950 r. nr 26 z późn. zmianami).

J. M. — Kraków (2066).

Sprawa Pana dotarła do nas z opóźnieniem. O ile nadal jest aktualna prosimy o osobiste porozumienie się z nami — Redakcja „Echa Krakowa" Dział Łączności z Czytelnikami, ul. Wiślna 2/25 możliwie w porach udzielania porad prawnych: środy i soboty w godz. 10—12.

Bolesław Gorczyca — Kraków, ul. Drożyna 9 (3233).

Istnieje przepis art. 38 obowiązującego ogólnie rozporządzenia o umowie o pracę robotników, który mówi, iż z wynagrodzenia robotnika wolno potrącać tylko następujące należności: opłaty za dostarczone przez pracodawcę robotnikowi mieszkanie, opał, światło, bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne — w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrącania — sumy egzekwowane na mocy prawomocnych tytułów wykonawczych i egzekucyjnych oraz udzielone zaliczki pieniężne.

Z listu Pana wynika, że potrącenia, dokonanego przez przedsiębiorstwo z należnego Panu uposażenia, nie da się podciągnąć pod żaden z wyżej wym. punktów, a zatem przeprowadzono je bez podstaw prawnych. Radzimy sprawę skierować niezwłocznie do zakładowej komisji rozjemczej.

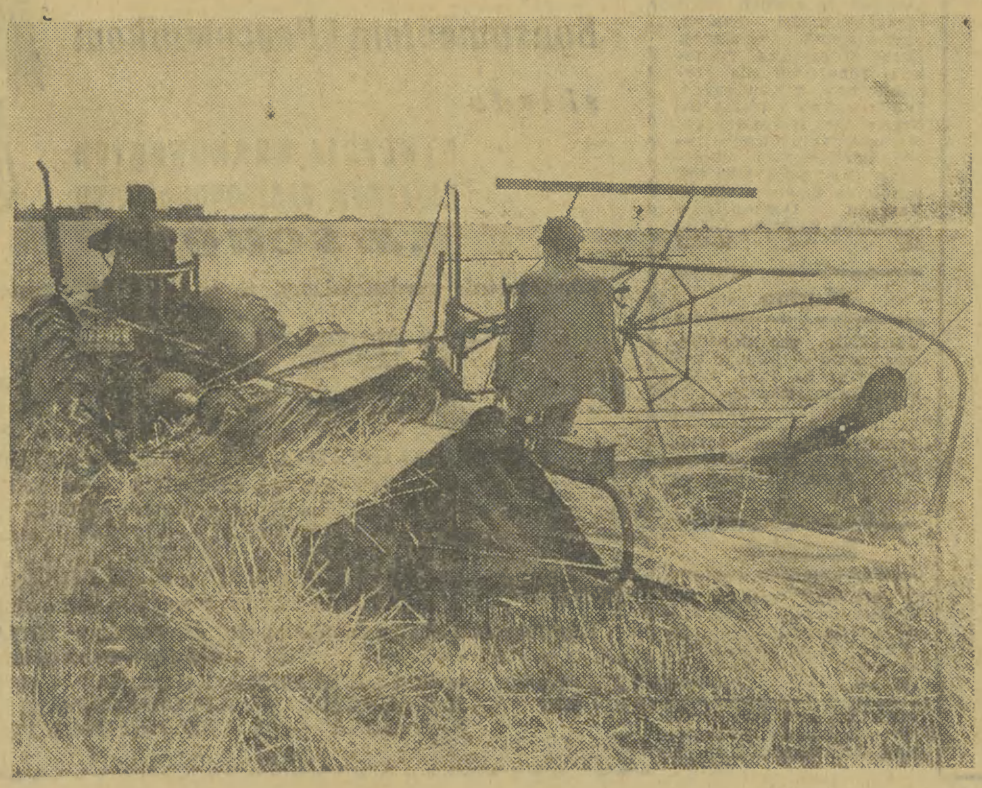

Co bym zrobił *gdybym miał...?*

Ponad 50 tysięcy krakowian obejrzało sobie bardzo dokładnie film pt. „Kalosze szczęścia". Zresztą, nie tylko kalosze. Również — przy okazji — wieżę Mariacką, wąskie uliczki a niektórzy nawet i swoich znajomych. Bo film, realizowany w Krakowie, posiada także i krakowskich wykonawców. Oczywiście nie wszystkich (inni też przecież muszą z czegoś żyć), ale w każdym razie uzbierała się ich spora gromadka. Z tej krakowskiej gromadki wybraliśmy 10 osób, z których każda walnie przyczyniła się (jakże by nie?) do powodzenia filmu. Tym dziesięciu osobom zadaliśmy jedno i to samo pytanie. Brzmiało ono:

„Co by Pan(i) zrobił(a) — gdyby Pan(i) miał(a) „prawdziwe" kalosze szczęścia? Takie same jak w filmie, a więc dające możność przenoszenia się w czasie i w przestrzeni?

Nasi rozmówcy byli bardzo mili, przeto na pytanie odpowiedzieli. W ten sposób są obecnie w naszym posiadaniu ich najskrytsze marzenia, które niniejszym do ogólnej wiadomości podajemy:

Ludwika CASTORI — art. dram. Teatru im. Słowackiego (w filmie gra rolę żony ociemniałego):

— *Chciałabym, aby kalosze szczęścia zaniosły mnie na najbliższy festiwal teatralny do Paryża. Oczywiście w charakterze odtwórczyni jakiejś głównej roli.*

Ludwik FLASZEN — literat, recenzent teatralny „Echa Krakowa" (na ekranie: malarz taszysta):

— *Gdybym miał możność otrzymania kaloszy szczęścia — pozwoliłbym sobie z nich nie skorzystać, ze względów najzupełniej prywatnych.*

Maria GELLA — art. dram. Teatru im. Słowackiego (w „Kaloszach szczęścia": Wróżka Troska):

— *W przestrzeni i w czasie? Gdziekolwiek, byle pół wieku wcześniej, bo wówczas byłabym młodą dziewczyną.*

Stanisław GRONKOWSKI — aktor Teatru im. Modrzejewskiej (w filmie: Kościuszko):

— *Gdybym je miał!!! Wylądowałbym na latającym talerzu! Podróżowałbym na nim przez całe następne stulecie a potem wylądowałbym na Ziemi w charakterze pierwszego międzyplanetarnego sprawozdawcy „Echa Krakowa".*

Jerzy HORDYŃSKI — poeta (w filmie gra rolę erotomana, intelektualisty):

— *Chętnie przeniósłbym się w czasy rozwiązłego Rzymu, gdyż kobiety były wówczas nieskomplikowanie odziane. A poza tym epoka ta odpowiada mi i z tego względu, że jest dostatecznie oddalona od współczesności.*

Władysław JAREMA — reżyser Teatru „Groteska" (w „Kaloszach": przewodniczący Związku Plastyków):

— *Zażądałbym od kaloszy aby dopomogły mi w przyjemny sposób spędzić wakacje. Najpierw Włochy i Sycylia, następnie Hiszpania i Paryż, jeden wieczór w angielskim teatrze „Globe", a potem szczęśliwy powrót do domu. Nie musiałbym już wówczas czekać na wygraną w Toto-lotka ani na stypendium państwowe.*

Stefan KISIELEWSKI — literat, muzyk (autor ilustracji muzycznej do „Kaloszy szczęścia"):

— *Przeniósłbym się w taką epoką, w której nie byłoby zebrań, dyskusji, konferencji, protokołów, wniosków itp., a w której mimo to udawałoby się załatwić jakąkolwiek sprawę.*

Sławomir MROŻEK — satyryk (autor dialogów zawartych w filmie):

— *Założyłbym sobie kalosze na głowę i zobaczyłbym co by z tego wynikło.*

Piotr SKRZYNECKI — recenzent plastyczny „Echa Krakowa" (w „Kaloszach" — malarz, siedzący na jednej drabinie z Flaszenem):

— *Chciałbym się przenieść jak najszybciej, jeszcze w tej samej minucie i w tym samym mieście tj. w Krakowie — do wymarzonego przeze mnie nowego mieszkania. Na razie nie posiadam bowiem nawet starego. A poza tym odpowiada mi zarówno obecna epoka, jak i Kraków, tylko... właśnie mieszkanie...*

Jacek STWORA — dziennikarz Krak. Rozgł. Polskiego Radia (na ekranie: inwalida ociemniały):

— *Jedni chcieliby pewnie do Paryża a inni do Nowego Jorku. A ja... do Borzęcina: I to zara[illegible] ja tylko o Borzęcin[illegible] rzę. No cóż, taka moja [illegible] fixe.*

Pytania zadawała: JANINA LOVELL

Wesołych Świąt

i szczęśliwego Nowego Roku

ŻYCZY ZLECENIODAWCOM i KLIENTOM

Spółdzielnia Pracy Malarzy i Lakierników

„Kolor"

w Krakowie, ul. Solskiego 9 — tel. 549-95.

WESOŁYCH ŚWIĄT

oraz

szczęśliwego Nowego Roku

PT ODBIORCOM DETALICZNYM

życzy

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą w Krakowie, ul. M. Reja nr 4.

Z okazji Świąt i Nowego Roku

SERDECZNE ŻYCZENIA WSZYSTKIM ODBIORCOM HURTOWYM I KLIENTOM

składa

FABRYKA KOSMETYKÓW

„MIRACULUM"

KRAKÓW.

Życzenia

Wesołych Świąt

oraz

szczęśliwego Nowego Roku

zasyła

wszystkim Zleceniodawcom, Klientom i Dostawcom oraz Członkom i Pracownikom Spółdzielni

ZARZĄD I RADA NADZORCZA

SPÓŁDZIELNI PRACY MALARZY i PARKIECIARZY „ZJEDNOCZENIE"

KRAKÓW, ul. DŁUGA nr 38 — telefon nr 336-08.

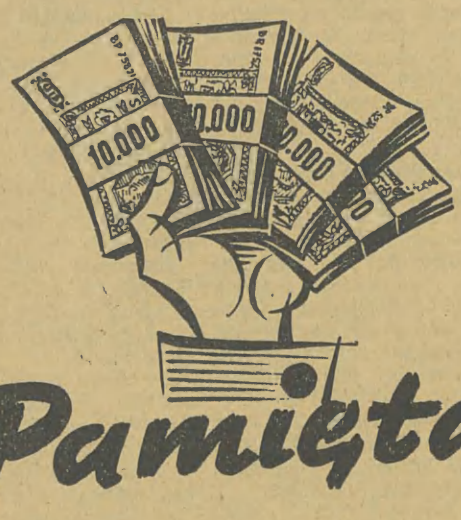

Pamiętaj

POSIADAJĄC OBCĄ WALUTĘ w BANKU PEKAO — ODDZIAŁ w KRAKOWIE

możesz natychmiast otrzymać gotówkę

ZA ASYGNATY TOWAROWE, WYSTAWIONE PRZEZ TEN BANK.

Asygnaty skupuje

punkt w Krakowie, przy ul. Floriańskiej 7, (parter), tel. 572-66 — czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKA ZE ZNAJOMOŚCIĄ ZAGADNIEŃ EKONOMICZNYCH do pracy w Dziale Zbytu — zatrudni **Fabryka Kosmetyków „Miraculum" w Krakowie, ul. Zabłocie 23.** Wymagane kwalifikacje: wyższe studia ekonomiczne i 5 lat praktyki w handlu. K-9053

MAGISTRÓW, INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW z zakresu inżynierii lądowej lub wodnej — zatrudnimy. Oferty pisemne z życiorysem i odpisami dokumentów należy przesyłać na adres: **Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" — Kraków, Rynek 46, dla nr K-9086.**

STUDENCKI PUNKT USŁUGOWY

»ŻACZEK«

składa

wszystkim P.T. KLIENTOM i SYMPATYKOM

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Najlepsze życzenia świąteczne

składa

swoim Klientom i Współpracownikom

Biuro Ogłoszeń i Reklam

Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego

KRAKOWSKA GRA LICZBOWA *„LAJKONIK"*

składa najlepsze Życzenia Świąteczne i Noworoczne

swoim UCZESTNIKOM i SYMPATYKOM i ŻYCZY IM JAK NAJWIĘKSZYCH i CZĘSTYCH WYGRANYCH.

Nauka

PRZEDSZKOLE muzyczne — (fortepian) oraz rytmika dla dzieci od lat 4 — czynne codziennie od 2 stycznia 1959 r. w godz. od 9—16. Zapisy i informacje: Biuro „Krakowiacy" Kraków, ul. Meiselsa 18, w godz. od 10 — 17, tel. 558-69. K-8916

KURSY kroju i szycia — drogą korespondencyjną rozpoczyna w styczniu Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38. K-8929

PIEC pokojowy, ładny, — stan dobry, (regulacja ciepła), — tanio sprzedam. Kraków, Estery 14 m. 3 — od godz. 8—10 i od 15. 33548-

LISY niebieskie, hodowlane, wysokiej jakości — sprzedam. Informacje: — Sawicki, Kraków, Tatarska 11 m. 5, — od godz. 16—17. P-1519

GROBOWIEC nowy, granitowy, na 6 miejsc — na cmentarzu nowym Rakowickim, do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, Rakowicka 7, tel. 576-10. 33784-g

PAŃSTWOWA SZKOŁA POŁOŻNYCH

w KRAKOWIE, ul. BATOREGO 8 — ofic.

przyjmuje

DO DNIA 12 STYCZNIA 1959 r.

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK

w wieku od 18 do 35 lat — posiadających świadectwo dojrzałości.

Nauka trwa dwa i pół roku. — Egzamin wstępny z biologii dnia 12 I 1959 r.

Rozpoczęcie nauki dnia 2 lutego 1959 r.

SZKOŁA POSIADA INTERNAT.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Szkoły **nr telefonu 226-91.**

KURSY szycia i kroju dla potrzeb domowych (krawiectwo damskie) czynne od 2 stycznia 1959 r. w Nowej Hucie. Maszyny do szycia dla każdej uczestniczki kursu zapewnione. Zgłoszenia i informacje: „Dom Rzemiosła", Osiedle A-33, blok 7, II p., w godz. od 8—17. K-8918

RZEMIEŚLNIKÓW województwa krakowskiego — nie posiadających egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego — szkoli na korespondencyjnych kursach — Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38, — tel. 229-88. K-8930

WPISY na kursy: 1) przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich (różne zawody), — 2) radiotechniczne dla amatorów, 3) kroju i szycia w godzinach rannych, południowych i popołudniowych, 4) nowoczesnego kroju dla zawodowych krawców przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła Kraków, — Dietla 38 — codziennie w godz. 8—18. K-8925

WPISY na drugi turnus kursów: 1) kreśleń technicznych części maszyn, budowlanych, instalacyjnych, 2) czytania rysunków roboczych dla rzemieślników budowlanych, 3) liternictwa i pisma technicznego, 4) kosztorysowania i fakturowania robót budowlano - montażowych przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego — Zakładu Doskonalenia Rzemiosła Kraków, Dietla 38. K-8927

Kupno

KSIĄŻKI, encyklopedie, czasopisma — kupuje antykwariat K. Pelc. Kraków, Karmelicka 21. 33413-g

PIANINO ewent. fortepian krótki, kupię. Oferty 33917 „Prasa" Kraków, — Rynek 46.

Sprzedaż

Z POWODU wyjazdu do Czechosłowacji sprzedam w superidealnym stanie „Tatrę" 57 B. Zahrajowa, Skoczów, Kościelna 129, tel. 261. K-8830

PIANINO krzyżowe, pancerne, sprzedam. Kraków, Boh. Stalingradu 12 m. 5. 33916-g

„CITROEN" 11 BL pilnie sprzedam. Kraków, Armii Ludowej 7 m. 37. 33851-g

WÓZKI dziecięce, głębokie, sportowe, najnowsze modele, najlepszej jakości, oraz hulajnogi, rowerki trzykołowe, części motocyklowe, rowerowe — sprzedaż: — Kraków, Boh. Stalingradu 93 (róg ul. Wawrzyńca). 33716-g

Matrymonialne

„LILIANA" Kraków, — Szlak 19 m. 6 zapewni Ci szczęśliwe małżeństwo. 32485-g

DYSKRETNIE kojarzy — małżeństwa Biuro Matrymonialne „Przyszłość" — Kraków, Krzyża 19. 33536-g

KULTURALNY, przystojny, sytuowany — własne mieszkanie — pozna panią o podobnych walorach, — zamożną, do lat 30. Rozwiedzione nie wykluczone. — Cel matrymonialny. Oferty tylko poważne — „Prasa" Kraków, Rynek 46 dla nr 33776.

RZEMIEŚLNIK, lat 28, — pozna starszą panią, posiadającą własny dom lub przedsiębiorstwo. Cel matrymonialny. Oferty 33881 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Lokale

POKÓJ (30 m²) i kuchnia (25 m²) (gaz, woda) w okolicy Salwatora — zamienię na garsonierę. Oferty 33141 „Prasa" Kraków, — Rynek 46.

LEKARZ internista — poszukuje gabinetu na godziny popołudniowe. Warunki do omówienia. — Oferty 33700 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Nieruchomości

KUPNO — sprzedaż kamienic, will, parcel dyskretnie i fachowo przeprowadza „Drapa" Kraków, Waryńskiego 2 (obok poczty). 33491-g

KUPIĘ gospodarstwo rolne koło Krakowa, lub domek. Kraków 1, — skrytka 722.

Różne

Skoro świt stosuj „CEVIT"

KOŁNIERZE, kurtki, futra, skórki futerkowe, — stare odświeżam, farbuję i przystrzygam. Kraków, Czarnowiejska 20, I p., — oficyna. 33912-g

PRACOWNIA krawiectwa damskiego, dziecięcego i bieliźniarstwa „Baśka" — Kraków, Stradomska 5, — szyje szybko, tanio i solidnie. 33535-g

Samochód ciężarowy

m-ki „Star" lub „Lublin", od 3—5-tonowy, w dobrym stanie lub nowy

zakupi

Gminna Sp-nia „Samopomoc Chłopska" SKAWINA, RYNEK nr 8.

Polski Związek Motorowy

ZARZĄD OKRĘGU W KRAKOWIE

organizuje

KURS samochodowo-motocyklowy

OD DNIA 10 STYCZNA 1959 r.

Jazdy szkolne odbywają się na samochodach marki „Warszawa".

Wpisy przyjmuje i udziela informacji

BIURO ZARZĄDU OKRĘGU PZM

KRAKÓW, ul. MIKOŁAJSKA nr 4 — II p. w godzinach od 7 do 15.

Najserdeczniejsze Życzenia

ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE

Konsumentom i Pracownikom

składa

DYREKCJA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH „WSCHÓD"

Równocześnie zawiadamiamy, że w WIGILIĘ następujące Zakłady będą otwarte w godz. od 17 do 20:

Rest. „UNIWERSALNA" — ul. Lubicz 3,
Rest. „ŻYWIEC" — ul. FLORIAŃSKA 19,
Rest. „GRODZKA" — PL. DOMINIKAŃSKI 6,
Rest. „SWOJSKA" — ul. PSTROWSKIEGO 2,
Rest. „NOWA" — ul. GRZEGÓRZECKA 63.

W DNIU 25 GRUDNIA 1958 r. PEŁNIĄ DYŻURY od godziny 10 do 20:

Rest. „POD ZŁOTĄ KOTWICĄ" — ul. SZPITALNA 30,
Rest. „POPULARNA" — MAŁY RYNEK 1,
Rest. „PODHALANKA" — ul. BOH. STALINGRADU 64,
Rest. „MIŁA" — ul. PSTROWSKIEGO 17,
Bar „GRZEGÓRZECKI" — ul. GRZEGÓRZECKA 4.

W dniu 26 grudnia br. wszystkie nasze Zakłady będą czynne normalnie.

Równocześnie zawiadamiamy, że prowadzimy ŚWIĄTECZNĄ SPRZEDAŻ RYB po żydowsku, w galarecie itp.:

w Rest. „POD ZŁOTĄ KOTWICĄ" — ul. SZPITALNA 30,
Rest. „ŻYWIEC" — ul. FLORIAŃSKA 19,
Rest. „MIŁA" — ul. PSTROWSKIEGO 17.

GRUDZIEŃ

Środa	Czwartek	Piątek
24	25	26
Adama i Ewy	Boże Narodzenie	Szczepana

Co Pan kupił żonie na „gwiazdkę"?

Zwykliśmy „na gwiazdkę" obdarowywać się podarkami. Najwięcej korzystają na tym dzieci, ale i płeć piękna czerpie z tego swój profit. Nasze żony, przyjaciółki, znajome spodziewają się różnych prezentów pod tradycyjną choinką. Przeważnie bywają one pilnie strzeżoną — do ostatniej chwili — tajemnicą. Tym razem postanowiliśmy być niedyskretni, a przy tym wyjść naprzeciw ciekawości naszych znajomych i nieznajomych. „Co Pan kupił żonie „na gwiazdkę?" — z takim oto niedyskretnym pytaniem zwróciliśmy się do kilkunastu krakowskich mężów, przy czym rozmowy odbywały się za pomocą telefonu. Cytujemy odpowiedzi:

Karol Estreicher — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— *Granatowy, „włochaty" kapelusz. Kupiłem go w Warszawie.*

Kazimierz Fryc — komendant Straży Pożarnych.

— *Jedwab na sukienkę. Po obniżonej ostatnio cenie.*

Jan Garlicki — z-ca przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa.

— *Ciepłe rękawiczki skórkowe i wodę kolońską „Poemat".*

Dominik Gnoiński — kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

— *Powieść Gąsiorowskiego pt.: „Pani Walewska".*

Wiktor Homa — optyk dyplomowany.

— *Wieczorem oświadczę żonie uroczyście, że dołożę wszystkich starań, aby umożliwić jej wzięcie udziału w wycieczce za granicę, najlepiej na południe.*

Zbigniew Janiszewski — sportowiec, mąż **Basi Janiszewskiej** — zdobywczyni Złotego Medalu na Mistrzostwach Europy w Sztokholmie.

— *Modny kapturek na głowę, wykonany z nylonowego „misia".*

Lucjan Kydryński — redaktor „Przekroju".

— *Ofiaruję żonie kartkę ze spisem tych rzeczy, które ma mi przywieźć z Grecji, do której — tuż po świętach — wyjeżdża na cztery tygodnie.*

Zbigniew Skolicki — z-ca przewodniczącego Wojew. Rady Narodowej.

— *Najpierw serdeczny pocałunek z okazji 20-ej rocznicy naszego ślubu a potem „Księgę Tatr" Jalu Kurka, jako że żona moja jest zapaloną turystką.*

Stanisław Stefański — dyrektor Powszechnego Domu Towarowego.

— *Dwie książki: 1) Chłędowski: „Dwór w Ferrarze", 2) Dec: „Narwik i Falaise".*

Henryk Vogler — literat.

— *Lodówkę krajowej produkcji.*

Emil Wyrobek — lekarz rentgenolog.

— *Bilet „Orbisu" na wycieczkę do Włoch oraz książkę o renesansie włoskim.*

Do ostatniego naszego rozmówcy zwróciliśmy się w nieco innej formie: „Co Pan kupił swojej narzeczonej na gwiazdkę?"

— *Dużą wiązankę czerwonych goździków.*

(Narzeczonym jest **Stanisław Zaczyk** — artysta dramatyczny; jego najmilszą: **Alicja Bobrowska** — Miss Polonia).

Tak więc świąteczne podarunki zostały już przez nas „zarejestrowane". Życzymy więc wszystkim obdarowanym interesującej lektury, przyjemnego podróżowania, dobrego samopoczucia w „gwiazdkowych" strojach i... dalszej pociechy z mężów. (lov)

Paczki świąteczne

Zbliża się powoli do końca akcja rozdawnictwa paczek świątecznych dla osób niezamożnych, mogących się wykazać odpowiednimi zaświadczeniami. Akcja obejmuje przede wszystkim osoby stare, chore, wielodzietne rodziny ludzi pozostających bez środków utrzymania itp. Każdy z referatów spraw socjalnych przy DRN wydał już po 600—800 takich paczek, zawierających mąkę, cukier i inne podstawowe produkty spożywcze. (mk)

160 kin

W Krakowie i województwie istnieje 160 kin: miejskie, wiejskie, stałe, półstałe i ruchome. Niezależnie od nich są jeszcze kina oświatowe i instruktażowe. (waś)

„Na czym polega ochrona przyrody"? odpowiedź na to pytanie przyniesie cenne nagrody

Ochrona Przyrody jest w naszym społeczeństwie pojęciem zarówno mglistym jak i nie budzącym niestety większego zainteresowania. Masowo występującym zjawiskiem jest nie tylko obojętność wobec obiektów wymagających ochrony, lecz wręcz wandalskie zachowanie się rozmaitego rodzaju „turystów". Np. wycieczkowicze licznie odwiedzający Ojców w ubiegłym sezonie pozostawiali po sobie brud, śmieci, szerzyli spustoszenie wśród drzewostanu i całej miejscowej flory i fauny. Podobne zjawiska obserwować można we wszystkich bardziej uczęszczanych miejscowościach wypoczynkowych i letniskowych. Niewłaściwy stosunek do przyrody w większości wypadków nie wynika ze złej woli, lecz jest spowodowany zazwyczaj nieświadomością i brakiem kultury turystycznej.

W tej sytuacji niezmiernie cenna jest inicjatywa Komisji Turystyki i Ochrony Przyrody LPŻ w Krakowie, polegająca na podjęciu szeroko zakrojonej akcji popularyzacyjnej, mającej na celu zapoznanie obywateli z zagadnieniami ochrony przyrody i turystyki. Akcja polega na zorganizowaniu konkursu z cennymi nagrodami. Uczestnik konkursu nabywa za 20 zł komplet broszurek z cyklu „Ochrona Zasobów Przyrody" oraz wypełnia załączony kwestionariusz, odpowiedziami na 10 pytań z tej dziedziny. Szansa wygrania cennej nagrody jest duża.

W tej ważnej społecznej akcji zobowiązali się pomóc przedstawiciele szkolnictwa, organizacji masowych — ZMW, ZMS, LZS itd. Dom Książki podjął się propagowania i rozprowadzania materiałów konkursowych. Ważne jest, by wszyscy uczestnicy akcji dołożyli wszelkich starań, by zapewnić jej powodzenie. Masowy udział w konkursie zarówno młodzieży jak i przedstawicieli starszego pokolenia może stać się jednym z czynników, które zmienią wreszcie dotychczasowy stosunek naszego społeczeństwa do przyrody.

Fundusze uzyskane ze sprzedaży materiałów konkursowych w pewnej swej części zostaną wykorzystane na zagospodarowanie pięknego ośrodka turystycznego, jakim jest Ojców.

Apelujemy więc do wszystkich Czytelników: bierzcie udział w konkursie! (j)

Wyprzedaż towaru po obniżonych cenach

W bieżącym miesiącu PDT prowadził wielką wyprzedaż przedświąteczną. W okresie od 12 bm. do świąt sprzedano towar wartości pół miliona złotych. Ceny na niektóre artykuły uległy znacznej obniżce, wahającej się niekiedy do 50 proc. (mal)

MPO w pogotowiu!

Na razie nie ma śniegu ani mrozu, ale jak będzie za kilka dni — nie wiadomo. Obecna pora roku nie oznacza się stałością, toteż dyrekcja MPO przygotowała cały swój arsenał środków na wszelkie możliwe niespodzianki.

W Wigilię i obydwa dni świąt pracownicy umysłowi i fizyczni MPO pełnić będą dyżury. Jeśli spadnie śnieg, cztery pługi do zmiatania ruszą na ulice. Jeśli przyjdzie gołoledź, trzeba będzie jezdnie posypywać. W tym celu na wszystkich rogatkach miasta i na wszystkich wysepkach ulicznych przygotowano góry piasku i żużlu. (waś)

Wspaniała sylwetka kościoła Mariackiego jest doskonałym modelem dla wszystkich niemal wykonawców krakowskich szopek. Oto oryginał i jeden z modeli na stopniach pomnika Mickiewicza.

Fot. J. Lewicki

• Zimowe wczasy w mieście • wyjazdy w góry ▸ filmy i zabawy

Jak spędzą dzieci zimowe ferie? Nad tym problemem zastanawiały się już władze kulturalno-oświatowe, harcerstwo Domy Kultury, Liga Kobiet i Związki Zawodowe.

Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje wczasy zimowe w mieście dla młodzieży Krakowa w Parku Jordana. Tam właśnie przewidziane są różne imprezy od godz. 9—16. 200 najbiedniejszych dzieci otrzyma wyżywienie.

Kuratorium organizuje też wczasy, zimowiska i obozy w miejscowościach górskich, m. in. w Porębie Wielkiej, Zakopanem, Poroninie. Harcerstwo zaś urządza około 30 obozów wędrownych.

Do akcji czynnie włączyły się: WZGS, WZSP oraz wszystkie przedsiębiorstwa komunalne, które również urządzają dla dzieci swych pracowników zimowe ferie w górach.

Dzieci, które nigdzie nie wyjadą, będą mogły uczęszczać do kina. W trzech kinach: Apollo, Sztuka i Uciecha, co dzień przed południem będą wyświetlane filmy o tematyce młodzieżowej, a w niedzielę i święta odbędą się poranki dla dzieci.

Domy Kultury będą czynne przez cały okres ferii, a niektóre pracownie będą prowadziły normalne zajęcia z dziećmi.

TPD przygotowuje trzy imprezy noworoczne dla dzieci. Jedna — w Poradni Społeczno-Wychowawczej w Nowej Hucie, druga w Ognisku Młodzieżowym przy ul. Tenczyńskiej, trzecia — dla dzieci znajdujących się w Izbie Zatrzymań MO.

W szkołach komitety rodzicielskie będą urządzać choinki noworoczne. Zakłady pracy, nie posiadające własnej świetlicy, mogą je organizować w KDK, który dysponuje jeszcze pewną ilością miejsc.

Z dotychczasowej obserwacji wynika, iż niektóre zakłady pracy dwukrotnie organizują imprezy (raz odbyły się one 6 grudnia, drugi — w okresie ferii), obdarowując dzieci bogatymi paczkami (za pieniądze z funduszu zakładowego) i nierzadko rezygnując z imprezy artystycznej. Inne znów zakłady (nawet z tego samego pionu) nie posiadające odpowiedniego funduszu, nie urządzają żadnej imprezy noworocznej. Takie stanowisko jest niesłuszne. Noworoczna impreza najlepiej jednak powinna być organizowana dla wszystkich dzieci pracowników wspólnego pionu, przy czym należy pamiętać, iż przeżyciem dla dziecka mają być nie ofiarowane słodycze lecz dobra impreza artystyczna. (waś)

Rozbudowa zakładów opieki społecznej

W chwili obecnej dwa krakowskie zakłady opieki dla osób starych znajdują się w rozbudowie. O Zakładzie im. Helclów pisaliśmy niedawno. Rozbudowie ulega także Zakład przy ul. Zielnej 41. Niedawno okazało się, że DBOR, zajmujący się rozbudową tego zakładu, nie zdoła do końca roku przerobić sumy 700 tys. zł, zwrócono się więc do ZBM, które zobowiązało się przerobić jeszcze 400 tys. zł, zaś za resztę pieniędzy zakupiono urządzenia dla zakładu.

Jeśli chodzi o Zakład im. Helclów w dalszym ciągu rozbudowy przewiduje się w przyszłym roku powiększenie kuchni. Dzięki stworzeniu III piętra będzie można kilka sal parterowych przeznaczyć na gabinet dentystyczny, okulistyczny, a może także wykroi się coś na salę terapii. Poza tym uzupełniono narzędzia lekarskie.

Jak już pisaliśmy dwa nowe skrzydła III p. w tym zakładzie dały 100 miejsc (już zajętych), trzecie skrzydło w nadbudowie przyniesie dalszych 100 miejsc. Na wolne miejsca czeka już nowych 50 podań w wydziale zatrudnienia i spraw socjalnych Rady Narodowej.

Sprawy te były omawiane na ostatnim posiedzeniu komisji zatrudnienia i spraw socjalnych. (mk)

Co - Gdzie - Kiedy

Teatry

W środę, 24 bm. nieczynne.

na czwartek:

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Bal pożegnanych". — MODRZEJEWSKIEJ: 15 „Porwanie Sabinek"; 19.15 „Tramwaj zwany pożądaniem". KAMERALNY: 19.15 „Irydion". — ROZMAITOŚCI: 19.15 „Szklanka wody". LUDOWY: 19.15 „Zaklinacz deszczu". GROTESKA: 17 „Guignol w Tarapatach". KLUB ZZK, RAPSODYCZNY, MUZYCZNY, KOLEJARZA, TEATR 38 — nieczynne. KAWIARNIA LITERACKA: godz. 21 Kabaret „Centuś".

na piątek:

SŁOWACKIEGO: godz. 16 „Bal pożegnanych"; 19 „Zbrodnia i kara". KLUB ZZK: 16 „Przedszkole miłości". MODRZEJEWSKIEJ: 15 „Mademoiselle"; 19.15 „Tramwaj zwany pożądaniem". KAMERALNY: 15.30 „Huragan na Caine"; 19.15 „Henryk IV". ROZMAITOŚCI: 11 „Szatan z VII klasy"; 15.30 „Ładna historia"; 19.15 „Szklanka wody". LUDOWY: 14 „Porwanie w Tiutiurlistanie"; 19.15 „Księżniczka Turandot". RAPSODYCZNY: 19.15 „Dzieje Tristana i Izoldy". MUZYCZNY: 19.15 „Domek trzech dziewcząt". GROTESKA: 17 „Guignol w Tarapatach". KOLEJARZA: 15 i 19 „Nitouche". TEATR 38 — nieczynny. KAWIARNIA LITERACKA: godz. 21 Kabaret „Centuś".

Kina

W środę — nieczynne.

na czwartek:

APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15 „Bitwa o ciężką wodę" (fr.-norw.). UCIECHA: 15.45, 18, 20.15 „Na zawsze" (USA). WANDA: 15.45, 18, 20.15 „Marianna moich marzeń" (fr.). WOLNOŚĆ: 15.45 18, 20.15 „Winna?" (ang.). WARSZAWA: 16, 18, 20.15 „Kapral z Madagaskaru" (fr.). SZTUKA: 16, 18, 20.15 „Dziewczyna z domu poprawczego" (NRD). WRZOS: 15.45, 18, 20 „Na tropie" (fr.). KRAKUS: 15, 17, 19 „Siedmiu złodziei" (wł.). — ŚWIT: 16, 18, 20 „Kości rzucone" (fr.). MAŁA SALA ŚWITU: 15, 17, 19 „Kłamstwo Judyty" (węg.). — ŚWIATOWID: 15.45, 18, 20.15 „Przygody Arsena Lupina" (fr.-wł.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17.15, 19.30 „Na plaży" (fr.-wł.). CHEMIK: 19 „Ostatni będą pierwszymi" (NRF). ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Uwodziciel" (węg.). KULTURA: 20 „Lecą żurawie" (radz.). DOM ŻOŁNIERZA: 17, 19.30 „Szatan zazdrości" (NRF). — ROTUNDA: 16, 18, 20 „Na tropie" (fr.). MELODIA: 15.45, 18, 20.15 „Król się bawi" (fr.). KLEPARZ: 16, 17, 20 „Ostatnia walka Apacza" (amer.). ISKIERKA: 16, 18, 20 „Panienki z międzymiastowej" (wł.). WIEDZA: 17, 19 „Historia jednego myśliwca" (pol.). TĘCZA: 17.30, 19.30 „Hotel du Nord".

na piątek:

APOLLO: godz. 10, 11.30, 13 „Śpiewa Yves Montand" (występ w Moskwie); 15.45, 18, 20.15 „Bitwa o ciężką wodę" (fr.-norw.). UCIECHA: 10.30, 12.45 „Jaskółka" (radz.); 15.45, 18, 20.15 „Na zawsze" (USA). WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20.15 „Marianna moich marzeń" (fr.). WOLNOŚĆ: 10, 12.15 15.45, 18, 20.15 „Winna?" (ang.). WARSZAWA: 11, 13, 16, 18, 20.15 „Kapral z Madagaskaru" (fr.). SZTUKA: 10, 12 „Trzewiczki na bruku" (jug.); 16, 18, 20.15 „Dziewczyna z domu poprawczego" (NRD). — WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20 „Na tropie" (fr.). — KRAKUS: 11, 12, 13 Program dla dzieci; 14.45, 17, 19.15 „Pożegnania" (pol.). — ŚWIT: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Kości rzucone" (fr.). MAŁA SALA ŚWITU: 15, 17, 19 „Śmiech zabroniony" (NRF). — ŚWIATOWID: 10, 12 „Przygoda w złotej zatoce" (CSR); 15.45, 18, 20.15 „Przygody Arsena Lupina" (fr.-wł.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Ewa chce spać" (pol.). CHEMIK: 17, 19 „Dzielny wojak Szwejk" (czesk.). ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci; 17, 19 „Uwodziciel" (węg.). KULTURA: 20 „Lecą żurawie" (radz.). ROTUNDA: 16, 18, 20 „Na tropie" (fr.). MELODIA: 15.45, 18, 20.15 „Król się bawi" (fr.). KLEPARZ: 16, 18, 20 „Ostatnia walka Apacza" (amer.). ISKIERKA: 16, 18, 20 „Panienki z międzymiastowej" (wł). WIEDZA: 17, 19 „Historia jednego myśliwca (pol.). TĘCZA: 17.30 19.30 „Hotel du Nord".

Telewizja

Na środę: godz. 17: Program dla dzieci „Miś z okienka". 19: „Idzie wilia światem". 19.30: Dziennik. 20: „Kwadrans poetycki — Adam Mickiewicz". 20.15: Koncert Chopinowski. 20.45: Film. 21: Intermedium jasełkowe — widowisko ludowe. 21.45: „Winna?" (film).

Na czwartek: godz. 15.45: „Tajemnica dzikiego szybu" — film. 17.15: „Opowieść wigilijna". 18.30: Dziennik. 19: „Halka" opera. 21.30: Filmowy Kramik Rozmaitości.

Na piątek: godz. 12.55: Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich (transm. z Oberhof NRD). 17.30: „Sezam" — magazyn rozmaitości. 18.30: Dziennik. 19: „Baśń o rycerzu Gwiazdy Wigilijnej". 20.15: „Wesołe gwiazdy" — film.

Wystawy

W dniu 25 bm. — nieczynne.

na piątek:

MUZEUM LENINA, Topolowa 1 (godz. 10—18). MUZEUM ETNOGRAFICZNE: „Obrzędy i zwyczaje ludowe" (9—15). BILIOTEKA JAGIELLOŃSKA, Al. Mickiewicza 22: „Wystawa ku czci Karola Estreichera" (10—14). DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41: „Prace uczniów Matejki" (10—16). ODDZIAŁ SMOLEŃSK 9: „Militaria polskie i obce" oraz „Prace Grottgera" (10—14,30). DOM PLASTYKÓW, ul. Łobzowska 3: „Wystawa akwarel Gruszczyńskiego" (10—18) DOM SZOŁAYSKICH, Pl. Szczepański 9: „Galeria malarstwa i rzeźby" (10—16). PAŁAC SZTUKI: „Wystawy zbiorowe H. Heyduka, K. Hukana i grupy Zamek z Lublina" (10—18).

Lecznice

na środę:

CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: Kopernika 17. INTERNISTYCZNY: Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Kopernika 17. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 0-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MILICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33.

na czwartek:

CHIRURGICZNY, POŁOŻNICZY, INTERNISTYCZNY: Nowa Huta. OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

na piątek:

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. INTERNISTYCZNY: Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

Pozostałe dyżury bez zmian.

Apteki

Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Metalowców 1. Nowa Huta: Osiedle C-1 Kocmyrzowska 18.

Radio

na środę, 24 bm.:

Godz. 17.00: Dawne polskie pastorałki. 17.15: Słynne kołysanki. 17.30: Aud. regionalna. 18.20: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Muzyka. 19.25: Kolędy. 20.00: Z kraju i ze świata. — 20.25: „Przy choince". 21.00: Kolędy. 21.30: „Pamiętnik Filipka". — 22.00: Wiadomości. 22.05: Koncert organowy. 22.30: „Fajka, fortepian i miłość" komedia. 23.00: Czajkowski: „Dziadek do orzechów". 23.50: Wiadomości.

na czwartek, 25 bm.:

[illegible] Dziennik. 7.40: [illegible] Aud. 8.00: W [illegible] 9.00: „[illegible] cinkowe święta". 9.18: „Krakowiacy". 9.37: F. Szeligowski: Wesele lubelskie. 10.00: „Moja wojna trzydziestoletnia" fragm. książki. 10.30: Orkiestry rozrywkowe. 11.00: Kolędy. 11.30: Aud. poetycka. — 12.04: Poranek symfon. 13.10: „Kawiarnia pod uśmiechem". 13.40: Świąteczny koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci słuch. pt. „Tajemniczy ogród". 16.00: Melodie. 16.20: „Powsinogi beskidzkie". 17.00: Aud. aktualna. 17.10: Śpiewa „Śląsk". 17.30: Niezapomniane walce i tanga. 18.00: Słuchowisko. 19.25: Muzyka tan. 20.00: Dziennik. 20.23: „Stare i nowe przeboje". 21.10: „Matysiakowie". 21.40: Ork. tan. 22.00: Wiadomości. 22.05: Świąteczna aud. sportowa. 22.25: Magazyn „Milenium". 22.55: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

Ponadto na fali 1322 m w programie I. o godz. 19.30 usłyszymy operetkę K. Zellera — „Ptasznik z Tyrolu".

na piątek, 26 bm.:

Godz. 7.30: Dziennik. 7.40: Muzyka. — 8.30: Wiadomości. — 9.10: „Człowiek którego trudno zapomnieć opow. 9.40: Muzyka organowa. 10.00: Świąteczny cocktail muzyczny. 11.00: „Trąbki świątecznej poczty". 11.30: Melodie z filmów radzieckich. 12.04: Koncert. 12.50: „Szopka krakowska" aud. 13.40: Świąteczny koncert życzeń. 15.00: Dla dzieci słuch. 15.45: Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 16.00: Montaż z opery „Straszny dwór". — 17.00: Wiadomości. 17.05: „Spotkanie u Mac" — fel. 17.15: Melodie Gerschwina. 17.40: „Mistrz Gabriotto" słuch. 18.30: Kolędy. 19.00: „Dodatek nadzwyczajny do Parnasika". 20.00: Z kraju i ze świata". 20.25: Wiadomości sportowe. [illegible] 21.00: Na fali [illegible] dowego Festiwalu Muzyki Rozrywkowej i Tanecznej w Pradze. 22.00: Wiadomości. 22.05: Wiadomości sportowe. 22.25: Utwory Liszta. 22.50: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

Ponadto o godz. 16,35 na fali 1322 m w programie I. nadany zostanie wodewil wg Krumłowskiego „Białe fartuszki".

echo SPORTOWE

Pyt. 17. Kto albo co to jest SAUNA?
A — kolega „Przekrojowego" Fafika
E — fińska łaźnia parowa
S — najładniejsza sportsmenka Indii
O — wyrażenie narciarskie

Dziś wypełniamy kupon konkursowy...

...i wysyłamy na adres: Redakcja „Echa Krakowa" Kraków ul. Wiślna 2. Na kopercie zaznaczyć: konkurs sportowy. Znajdujące się obok odpowiedzi litery winny utworzyć zdanie konkursowe. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 31 grudnia br.

KUPON
Wielkiego Świątecznego Konkursu Sportowego „Echa"

Pyt. 1. .....
Pyt. 2. .....
Pyt. 3. .....
Pyt. 4. .....
Pyt. 5. .....
Pyt. 6. .....
Pyt. 7. .....
Pyt. 8. .....
Pyt. 9. .....
Pyt. 10. .....
Pyt. 11. .....
Pyt. 12. .....
Pyt. 13. .....
Pyt. 14. .....
Pyt. 15. .....
Pyt. 16. .....
Pyt. 17. .....
Pyt. 18. .....
Pyt. 19. .....
Pyt. 20. .....
Imię .....
Nazwisko .....
Adres .....
.....
(Prosimy o staranne i czytelne wypełnienie kuponu)

Pyt. 14. O jaki puchar toczą się drużynowe mistrzostwa świata (kobiet) w tenisie stołowym?
P — Davisa
O — Corbillona
E — Swaythlinga
W — Echa Krakowa

Pyt. 15. Kto napisał „Dysk Olimpijski"?
K — Jerzy Putrament
Ł — Jan Parandowski
M — Tadeusz Kwiatkowski
R — Julian Tuwim

Pyt. 16. W jakiej dyscyplinie sportowej rozgrywany jest turniej o puchar „Trofeo Mairano"?
O — w zapasach
Z — w tenisie stołowym
E — w koszykówce
A — w locie gołębi pocztowych

Pyt. 18. Która z wymienionych drużyn uzyskała w tegorocznych piłkarskich rozgrywkach ligowych najwyższe zwycięstwo?
R — Cracovia
C — Górnik Zabrze
P — ŁKS
M — Polonia Bytom

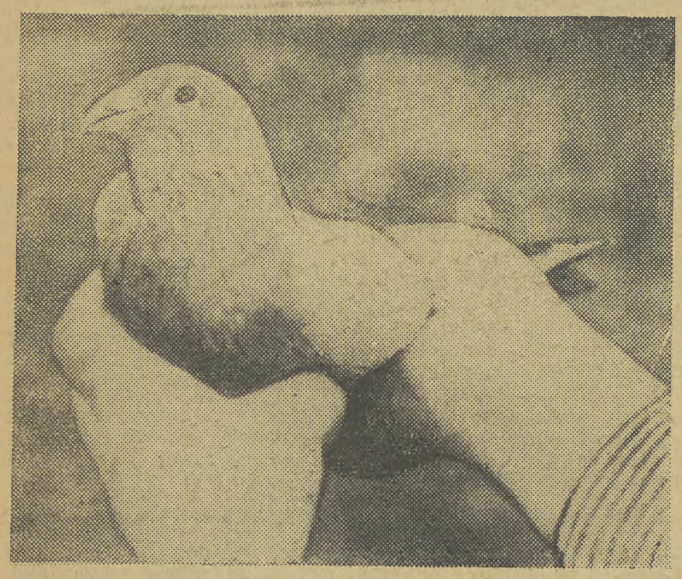

Pyt. 19. Który z wymienionych piłkarzy nosi wąsy?
W — Maruszkiewicz
U — Grzywocz
O — Sąsiadek
H — Kaleta

— Co mówili?

— Nie zwykłam podsłuchiwać. Zresztą kiedy mnie zobaczyli, przerwali rozmowę i stali w milczeniu dopóki nie przeszłam. Kiedy po paru minutach wracałam, już ich tam nie było.

— To może być ważne — przyznał Kirk. — A może i nie. W każdym razie to dziwne. Sir Fryderyk zapewniał mnie, że nigdy jej przedtem nie widział. Muszę przekazać tę informację pannie Morrow.

— A co ma do tego panna Morrow? — spytała ostro stara dama.

— Panna Morrow prowadzi tę sprawę z ramienia prokuratury.

— Co takiego? Czy chcesz we mnie wmówić, że powierzono taką ważną sprawę takiej smar...

— Niech się babcia uspokoi. Panna Morrow to bardzo inteligentna osoba.

— To niemożliwe! Jest na to za ładna.

— A jednak cuda się zdarzają — roześmiał się Kirk.

Babka przyjrzała mu się uważnie.

— Miej się na baczności, mój chłopcze! — rzekła.

— O czym babcia mówi?

— Kirkowie zawsze mieli słabość do inteligentnych kobiet. Przypuszczam, że to przyciąganie się kontrastów. Ja też w ten sposób właśnie weszłam do waszej rodziny.

— Babcia nie może się uskarżać na kompleks niższości, co?

— Nie, mój panie, tego to już młoda generacja nigdy nie będzie mogła mi zarzucić. No, niech i tak będzie. Powiedz pannie Morrow o pani Enderby. Ale mam wrażenie, że jedyny ważny członek komisji śledczej już o tym wie. Mówię o panu, panie Chan. — Pani Kirk wstała. — Napisałam dzisiaj do Sally Jordan, że pana poznałam — ciągnęła dalej. — Zawiadomiłam ją, że moim zdaniem, kontynent nie może się jeszcze bez pana obyć.

46)

EARL DERR BIGGERS

ZA KURTYNĄ

Chan rozłożył ręce.

— Nie chciałbym nikogo urazić, ale tęsknię za Hawajami.

— No cóż! To wszystko zależy od pana — zauważyła rezolutnie pani Kirk. — Niech pan prędko rozwikła tę zagadkę i ucieknie, nim przydarzy się następna! Ale muszę już uciekać! Mam zebranie w klubie. Zebrania klubowe... do tego się teraz sprowadza moje życie. Proszę cię, Barry, informuj mnie o przebiegu sprawy. To pierwsze sensacyjne wydarzenie w moim otoczeniu od dwudziestu lat!

Kirk odprowadził ją do drzwi, po czym wrócił do salonu. Zapadł wczesny zimowy mrok, zapalił więc światła.

— Wszystko to razem — powiedział — sprowadza znowu na scenę małą Eileen. Była wczoraj rzeczywiście jakaś nieswoja, zanim jeszcze nawet zobaczyła mężczyznę na drabinie. Jeżeli go w ogóle widziała. Naprowadzę pannę Morrow na jej trop — co?

Chan podniósł oczy znad wielkiej książki i skinął głową bez większego zainteresowania.

— Oczywiście, powinien pan.

— Pana jednak ta dama nie intryguje zbytnio, prawda? — uśmiechnął się Kirk.

— Ten pułkownik Beetham — powiedział Chan — cóż to za człowiek!

Kirk spojrzał na zegarek.

— Bardzo mi przykro, ale jem dziś wieczorem obiad w Klubie „Cosmopolitan" z pewnym znajomym. Umówiłem się z nim jeszcze kilka dni temu.

— Byłbym niepocieszony — rzekł Chan — gdybym miał w jakikolwiek sposób pokrzyżować panu plany. Ale niech mi pan jeszcze powie, czy widywał pan kiedykolwiek w tym klubie pułkownika Beethama?

— Owszem. Ktoś mu dał kartę wstępu. Spotykam go tam od czasu do czasu. Muszę kiedyś zaprowadzić tam pana.

— Będzie to dla mnie wielki zaszczyt — rzekł poważnie Chan.

— Paradise poda tu panu obiad — rzekł Kirk.

— Nie ma o tym mowy — zaprotestował Chan. — Pańska służba musi odpocząć po wczorajszym wypadku. Już i tak nadużywam dobroci pana. Ja także zjem obiad na mieście. Są jeszcze pewne drobne sprawy, które chciałbym zbadać.

— Jak pan sobie życzy — zgodził się Kirk.

Wyszedł do swej sypialni pozostawiając Chana nad książką.

O godzinie 6.30, po wyjściu Kirka, Chan także opuścił *bungalow* i wyszedł na ulicę. Zjadł obiad w taniej restauracji, a potem ruszył pozornie niedbałym krokiem w kierunku chińskiej dzielnicy.

Chińczycy to rasa, lubiąca nocne życie. Sklepy przy Alei Granta były jasno oświetlone i roiło się w nich od kupujących. Po trotuarach snuły się tłumy ludzi, którzy najwidoczniej nie wiedzieli, co zrobić z resztą wieczoru. Młodsi ubrani byli tak samo jak ich biali rówieśnicy, starsi natomiast mieli na sobie czarne jedwabne bluzy i chińskie spodnie i stąpali cicho w filcowych pantoflach.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pyt. 20. Kto w Polskim Radio prowadzi poranną gimnastykę?
E — Vlastimil Hoffman
O — Witold Zakulski
A — Karol Hoffman
U — Jerzy Jokiel